

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzyżka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

Pożegnanie Wodza

Ostatni raz przez ulice stolicy — Sztandary wojsk w pokłonie przed trumną Pierwszego Marszałka Polski

Żałobny piątek wstał nad Warszawą w mgłę i deszczu.

Na ulicach tłumy ludzi już od najwcześniejszego ranka. Dostęp do ka-

tedry zamknięto już wprawdzie o północy, lecz jeszcze ciągle dążą w jej stronę nieprzeliczone mrowia ludzi, którzy chcą pomimo wszystko i

za wszelką cenę znaleźć się chociaż raz jeszcze w Jego pobliżu.

W katedrze cicho jest i ciemno. Tylko na trumnę Wodza pada blask

światlisty i migocą dokoła niej płomienie świec jarzących. Już nic Marszałkowi snu nie zmaci.

W Katedrze

O godz. 9-tej zaczyna się w gwałtownym tempie ożywiać całe miasto. Deszcz przestaje padać — nawet powoli rozbłyska słońce.

Na kilka godzin przed uroczystym nabożeństwem, które rozpoczęło się o godzinie 10-ej do Katedry św. Jana przybywały delegacje, które składały wieńce. Delegacja włościan złożyła wielki wieniec ze zboża z orłem na szczycie.

Już o godz. 8-ej zaczęły przybywać delegacje państw obcych z wieńcami.

Wnętrze Katedry św. Jana powoli się zapełnia. W presbiterjum po lewej stronie zasiadają delegacje państw, reprezentujące Głowy Państwa, po prawej stronie zajęli miejsca marszałkowie Sejmu i Senatu, Rząd i generalicja, przedstawiciele sądownictwa, prezes N.I.K. N.T.A. i Sądu Najwyższego. Dalsze miejsca zajmują członkowie korpusu dyplomatycznego i attachés wojsk państw obcych. Po prawej stronie nawy głównej zasiadają przedstawiciele duchowieństwa wyznań obcych. Po tej samej stronie zasiadli podsekretarze stanu, posłowie i senatorowie z wicemarszałkami obu izb, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele Polskiej A-

kademii Literatury i przedstawiciele zarządu miasta. Po lewej stronie nawy głównej zajęli miejsca wyżsi urzędnicy, w głębi widać liczny kler.

Pośrodku świątyni pogrążonej w półmroku, przybranej kirem, kwiatami i zielenią, na wysokim katafalku spoczywa trumna Marszałka. Ze sklepienia świątyni opuszczają się ku niej chorągwie. Na trumnie — buława marszałkowska, szabla i czapka Marszałka z orzełkiem legjonowym. Wokół trumny płoną wysokie świece. U wezłowania leżą wieńce. Od rodziny, od P. Prezydenta Rzeczypospolitej, Rządu, od marszałków Sejmu i Senatu.

Wartę honorową pełnią oficerowie.

Między kolumnami nawy głównej przed katafalkiem leżą wieńce, które zaścielają kamienną posadzkę. Po lewej stronie za wieńcami stoją oficerowie z poduszkami, na których spoczywają odznaczenia Marszałka Józefa Piłsudskiego. Obok oficerów polskich stoją oficerowie państw obcych z odznaczeniami zagranicznymi.

Po złożeniu wieńca przez delegację rumuńską, wartę honorową obok oficerów polskich pełnią oficerowie

rumuńskiego 16-go pułku piechoty, którego szefem jest Marszałek Piłsudski.

Zbliża się godzina 10-ta. Do Katedry przybywa najbliższa rodzina Marszałka. Za trumną na trzech wysuniętych fotelach zajmują miejsca Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska oraz córki Marszałka w ciężkiej żałobie.

O godz. 10-ej wchodzi do Katedry P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Domu cywilnego i wojskowego. P. Prezydentowi towarzyszy premier Sławek.

P. Prezydent Rzeczypospolitej zajmuje miejsce przy ołtarzu, mając przed sobą klęcznik okryty kirem. Obok P. Prezydenta na tronie zasiada ambasador Ojca Świętego J. E. Nuncjusz Papieski, Msgr. Mar-maggi.

Wszyscy powstają z miejsc. Wychodzi z zakrystji ksiądz kardynał Kakowski w otoczeniu wyższego duchowieństwa, arcybiskupa Galla księdza biskupa Przedzięckiego, księdza biskupa polnego Gawliny, ks. biskupa Szlagowskiego i licz-nego kleru.

Na chwilę przed rozpoczęciem się nabożeństwa generałowie zaciągają wartę przed katafalkiem.

Żałobny pochód

Tymczasem ulice Warszawy zalał zwarty, milczący, ponury tłum. Takich tłumów nie było jeszcze na ulicach stolicy. Miało się chwilami wrażenie, jakby nagle pękły wszystkie domy i mury Warszawy i wyrzuciły na ulicę tysiące i tysiące ludzi. Ze wszystkich dzielnic Warszawy tłumy te — w ciszy i skupieniu — zaczęły zdążać ku Katedrze, ku trasie pogrzebu, ku polu Mokotowskiemu, aby ostatni jeszcze raz spojrzeć choćby na trumnę ukochanego Wodza przed Jego ostatnią podróżą do grobowca królów, na Wawel. Wzdłuż chodników ustawiać się zaczęły podwójne, potrójne i poczwórne szeregi ludzi, wszystkie ulice i balkony zaroily się tłumem głów.

Nikt nie ośmielił się zamącić Warszawy jej chwili uroczystego pożegnania z Marszałkiem. Policja na mieście pilnowała tylko porządku, regulowała ruch i czuwała nad porządkiem ulicznym — naogół z pełnym powrotem — poza tem jednak między trumną Wielkiego Człowieka a obywatelami Rzeczypospolitej nie stanął nikt i nic. W tej atmosferze ogólnej ufności zagraniczni goście czuć się mieli prawo zupełnie bezpiecznie.

Okolo godziny 10-ej od placu Zamkowego oderwało się czoło pochodu i ulicami Warszawy, przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Ujazdowskie, tym historycznym szlakiem, który tyle razy przemie-

rzyć musiał Marszałek, zdążać zaczął ku lotnisku żałobny pochód.

Otworzyło go wojsko — ukochane wojsko Marszałka, najbliższe z Nim związane, najukochańsze Jego dzieło. Na czele tego olbrzymiego pochodu wojskowego jedzie gen. Orlicz-Dreszer, za nim bez końca delegacje pułków. Wśród publiczności od razu zcichło zupełnie. Na widok sztandarów pułkowych odkrywają się i chylą głowy. Powiewają sztandary, lśnią w jasnym już teraz słońcu bagnety, zakwitają jak kwiaty na grzędzie kolorowe otoki czapek. Wśród oddziałów polskich delegacja wojskowa rumuńska: pułk im. Marszałka Piłsudskiego idzie innym krokiem niż nasza piechota; sztandar

jest zwinięty, okryty kirem.

Za piechotą konnica. Prowadzi ją gen. Wieniawa-Długoszowski. Lance ulanów zwinięte są i spowite krepą. Jest zupełnie cicho. Przez gdzie nie gdzie ustawione głośniki słychać jeszcze śpiewy z Katedry i ostatnie słowa kazania. Ciszę przerywa tylko tupot kopyt końskich, uderzających o bruk i potem łomot dział, które prowadzą ze sobą oddziały artylerji.

Defilada wojska trwała prawie dwie godziny. Za niem dopiero ukazują się pierwsze delegacje, niosące wieńce.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej).

Pożegnanie Wodza

(Dokończenie ze str. 1-01)

WIENIE

Jest ich mnóstwo, nieprzebrane mnóstwo. Szara ulica uśmiecha się nagle najpiękniejszymi barwami najwspanialszych kwiatów, rozkwita soczystą zielenią liści laurowych i najróżniejszych wstęg. Na przedzie służba zamkowa dźwiga olbrzymi wieniec od P. Prezydenta Rzeczypospolitej, potem idą niemiernie wielkie wieniec od Sejmu i Senatu, dalej żółty ci się przepiękny wieniec z kłosów żółtego zboża, który dźwiga wojsko w towarzystwie czterech Łowiczan w strojach ludowych. Te żółte kłosy, to jakby ostatnie pożegnanie od całej Polski, ostatni dar na najcięższą, wieczystą drogę.

Inne wieniec to już niemal wyłącznie wieniec od rządów i organizacji zagranicznych. Nie brak chyba żadnego. Widać napisy francuskie, angielskie, rosyjskie, tureckie, serbskie, niemieckie — wszystkie języki świata składają hołd pamięci Wielkiego Polaka. Niektóre są prosto przepyszne. Wieniec francuski połyskuje czerwienią samych róż, wieniec niemiecki ze wspaniałymi szarfami zrobiony jest wyłącznie z liści laurowych — inne żółbę tego posępnego dnia rozświetlają purpurą goździków, delikatną różowością róż, białością lilij, kilkakrotnie łączonych z czerwonymi kwiatami w narodowe barwy polskie. Płyną i płyną kwiatną falą, wiadomy znak uwielbienia, żalu, pośmiertnego, ostatniego hołdu.

ORDERY

Za niemi chwila przerwy — potem na poduszkach niosą oficerowie odznaczenia Marszałka.

Jest ich mnóstwo i to najróżniejszych. Z tych gwiazd, krzyżyków i wstęg dałby się może odczytać wielki szmat życia Tego, który teraz odszedł już od nas na wieki. Najwyższe odznaczenia państwowe polskie, zdobywane krok za krokiem w trudnym znoju o wskrzeszenie i umocnienie państwa polskiego — małe krzyże Virtuti Militari za osobistą odwagę — odznaczenia obce, zdobywane jako widomy znak uznania już nie tylko dla Swoich osobistych zasług, ale i dla wzrastającej potęgi nade wszystko umiłowanej ojczyzny. Ileż wspomnień — wspomnień osobistych i wspomnień, które należą już do historii narodu — łączy się z temi odznaczeniami, do których Ten Wielki Zmarły napewno nigdy nie tęsknił i do nich nie dążył a które syny Mu się do nóg, jako widomy znak uznania świata i ojczyzny. Na końcu pochodu oficer rumuński i francuski niosą na poduszkach odznaki swych narodów.

DUCHOWIEŃSTWO

Po orszaku orderów chwila specjalnie uroczysta: pułk szwoleżerów Jego imienia, Jego koł okryty żalobnym całunem — za niemi widać już zdala białe szeregi duchowieństwa. Przez zebrany tłum przechodzi dreszcz: za duchowieństwem ukazuje się już trumna.

Pochód duchowieństwa otwiera prosty, drewniany krzyż. Niesie go w asyście dwóch księży żołnierzy w polowym mundurze. Tuż za nim po obu stronach ulicy, pozostawiając środkiem wolne miejsce, płyną zaczynają szeregi duchowieństwa zakonnego i świeckiego.

Białą się teraz po obu stronach ulicy kornety szarytek, potem wolnym, majestatycznym krokiem suną najróżniejsze habity duchowieństwa zakonnego, wreszcie po obu stronach ulicy płyną zaczyna pochód księży w białym komżach, na rzuconych na czarne satanny. Za nimi czerwienią się już purpurowe suknie kanoników i wreszcie ukazuje się kardynał Kakowski i biskup polowy Gawlina w asyście biskupów. Za nimi już trumna.

TRUMNA I ORSZAK ŻALOBNY
Trumna okryta sztandarem Rzeczypospolitej. Na niej szara macie-

jówka, szabla i buława marszałkowska. Trumna ustawiona wysoko na lawecie góruje nad całą ulicą, nad całym tłumem. Jest teraz tak cicho, że słycać, zdaloby się, każdy głębszy oddech, każde stłumione westchnienie. Warszawa żegna Marszałka Piłsudskiego.

Za trumną idzie najbliższa rodzina. Najpierw Pani Marszałkowa w grubej żalobie, w czarnym welonie, zasłaniającym twarz, wsparta na ramieniu gen. Rydza-Śmigłego. W dalszych szeregach Wanda i Jagoda.

Za nimi dwa szeregi panów czarno ubranych i pań w welonach żalobnych. To najbliższa rodzina Marszałka.

Za nimi siwa głowa Prezydenta Rzeczypospolitej. Pan Prezydent kroczy w otoczeniu Domu Cywilnego i Wojskowego. Zboku szef protokołu hr. Romer. Pan Prezydent idzie pochylony i milczący. Na chwilę na tej wyniosłej postaci skupiają się oczy wszystkich.

Za Panem Prezydentem idą delegacje państw zagranicznych.

W pierwszym szeregu delegacja niemiecka, oficjalny bowiem przedstawiciel rządu niemieckiego gen. Goering jako premier Prus, najwyższy jest rangą wśród gości zagranicznych. Gen. Goering kroczy też w pierwszym szeregu tuż obok ambasadora von Moltke, którego wyśoka postać rzuca się zdaleka w oczy. Gen. Goering ubrany jest w błękitny mundur wojskowy. Tęgi, przysadzisty, kroczy spokojnie, oglądając się naokoło.

Za nimi dalsze delegacje. Czarno ubrany min. Laval — który tak niedawno w zupełnie innym nastroju opuścił Warszawę, kroczy koło ubranego w galowy mundur ambasadora Laroche'a, który nie spodziewał się prawdopodobnie, iż jeszcze przed wyjazdem przyjdzie mu wystąpić oficjalnie w tak żalobnej okazji. W delegacji angielskiej zwracają uwagę olbrzymie bermuce futrzane, z których na plecach spływają długie ogony futrzane. Ta grupa pochodu wyróżnia się wogóle z czarnego tłumy naszych dostojników barwnością i bogactwem strojów, szytych złotem, mieniących się czerwienią.

Za delegacjami zagranicznymi rozpoczynają się nasze delegacje oficjalne.

Najpierw premier Sławek, za nim czterej premierzy poprzedni: prof. Bartel, Janusz Jędrzejewicz, prof. Kozłowski i plk. Prystor. Za nimi rząd Marszałkowie Sejmu i Senatu. Sejm i Senat. Barwne togi senatorów wyższych uczelni akademickich. Członkowie Akademii Literatury. Kawalerowie Virtuti Militari. Korpus oficerów. Delegacje duchowieństwa różnych wyznań: ewangelicy, mahometanie, żydzi. Potem olbrzymie delegacje najróżniejszych ugrupowań Polaków z zagranicy, jeszcze szeregi innych delegacji, między innymi poczet sztandarowy gimnazjum im. Posselt - Schachtmajerowej, gdzie uczą się córki Marszałka. Wreszcie tłum, zwarty, wielotyśięczny tłum, spływający ze wszystkich chodników, ze wszystkich wyłotów ulic, tłum zgorączkowany i podniecony, z trudem dający się utrzymać w ramach kordonu.

Pochód sunie powoli przez kirem przybrane ulice. Czarne sztandary powiewają ze wszystkich domów.

Ostatnia defilada

Pamiętamy te rewje — coraz wspanialsze, coraz liczniejsze. Pamiętamy jak to wojsko rozkwitało nam w oczach, jak szło przed swym Wodzem co rok bardziej imponujące.

Pamiętamy te rewje. Na placu, który nosi teraz Jego imię, potem na polu, które wczoraj widziało i tę tragiczną rewję — ostatnią przed Nim.

Przed defilującym wojskiem Jego postać na koniu. Potem już tylko stojąca na trybunie. 11 listopada w roku zeszłym ta chwila, straszliwego wyrazu której nikt z nas jeszcze wówczas nie zrozumiał: Marszałek podczas rewji zachwiał się, oparł o adjutanta. Wnet potem podano Mu krzesło...

I wczoraj... Na polu Mokotowskim tłumy od wczesnego rana. Zewsząd ściągają ludzkie mrowie, idą ci nawet, którzy wiedzą, że dla nich miejsca zabraknie.

Wzdłuż Topolowej las słupów z żalobnymi sztandarami, jezdnia wysypana piaskiem, zasłana jedliną. Na lotnisku — jeden przy drugim — poczy sztandarowe, coraz ich więcej, coraz od nich barwniej i bardziej żalobnie zarazem od czarnych szarf, które na wietrze łopocą.

Przed trybunami kopiec, — tam gdzie zawsze stał Marszałek, przyjmując defiladę — na nim laweta, przybrana szafirem Virtuti Militari. Tu spocznie Wódz, aby ze swej arbernej trumny odebrać tę rewję — ostatnią. Aby raz jeszcze mogło na Niego spojrzeć wojsko, to, które wyczarował ongiś w Swoich młodzieńczych snach, które potem — mimo wszystko — i nieraz wbrew wszystkim prawie — w rzeczywistości wykuwał. Już nie dojrzą tych świetnych pułków Jego oczy; nie roześmieją się na ich widok, z dumą i triumfem, miłośnic i radośnie. Nie obejmą ich najczulszym, najtkliwszym, ojcowskim spojrzeniem.

Za kopcem — platforma w barwach Virtuti Militari, na której — wciąż na lawecie — odjedzie Wódz na zawsze już ze Swej stolicy.

Obok platformy fotele dla rodziny i najbliższych, dla Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, dla Rządu i marszałków Sejmu i Senatu. Dalej łóża dla dyplomacji.

Zebrany tłum czeka, milcząc, wszystkie oczy patrzą wytrwale i nieustannie na ten kopiec, na te lawety, na łopocące nad nimi z wysokich srebrnych kolumn, orłami uwiecznionych, żalobne chorągwie. Ludzie patrzą i widzą — jednak, pomimo wszystko, ciągle nie mogą uwierzyć.

Coraz to dochodzi daleki głos dzwonów. Rwie się myśl, czy zalewają oczy.

Nawprost kopca rzędem stoją w swych starych mundurach ci, którzy z Nim poszli pierwsi, którzy przy Nim trwali wówczas, kiedy jeszcze, prócz nich, nie było wojska polskiego. Nieruchomo czekają na Jego ostatnie przybycie.

Tłum trwa ciągle w posępnym milczeniu, wciąż napływają nowe delegacje, nowe sztandary. Po polu coraz to częściej biegną harcerze lub służba sanitarna z noszami. Nie wszyscy mają dość siły, aby tak stać w oczekiwaniu.

Jest 12.30. Do loży dyplomatycznej przybywają attaches obcych państw w uroczystych swych strojach galowych. Wśród nich kilka pań w grubej żalobie. Przybywa marszałek Francji Petain, w złotosztych mundurze z wielką wstęgą Legii Honorowej.

Godzina 2.30
Głośniejsze zabrzmiały dzwony. Chór śpiewów żalobnych i głuchy stukot werbla rozległ się z oddali.

Idą. Jagdyby zakwitł ogród; wieńce za wieńcami... Ułożono je na stokach kopca, jak kobierzec. Po lewej stronie kopca stają oficerowie z orderami Marszałka na poduszkach.

Przewija się sznur zakonnic, zakonników, kleru. Dostojnicy kościelni zajmują swoje fotele.

Siedem koni, okrytych kirem — laweta, na niej trumna, pod sztandarem na trumnie maciejówka, szabla, buława i wstążki w barwach Virtuti Militari.

Za nią pani Marszałkowa, córki, bracia, Pan Prezydent Rzeczypospolitej i cały orszak.

Przeniesiona na barkach oficerskich już spoczęła trumna nad ogrodem wieńców. Stary sztandar Legionów trzyma straż przy niej. Dokoła kopca warta honorowa, naprzeciwko, po drugiej stronie drogi pozostawionej dla przemarszu wojsk, orkiestra. Instrumenty okryte kirem. Wódz będzie przyjmował defiladę. Jest cicho, jakgdyby wszyscy nawet oddychać przestali. Tylko nieustannie brzmi ten przerywany głos werbla i te — ze wszystkich kościołów ikające dzwony.

W galopie podjeżdża przed trumną gen. Orlicz-Dreszer. Salutuje szablą i składa milcząc — meldunek.

W zwartych szeregach maszeruje generalicja. Przeszli. Przed frontem po prawej stronie stają rzędem inspektorowie armii.

Teraz już rozpoczyna się regularna defilada, ciągle w tej samej glu-

chej, przysmukającej ciszy.

Piechota — oddziałami; każdy oddział to reprezentacja jednej dywizji. Na czele generał - dowódca, za nim trzech dowódców pułków i trzy sztandary pułkowe, które się po raz ostatni chyliły przed Wodzem w wojskowym ukłonie. Za nimi — z każdego pułku po jednej kompanii żołnierzy. Wszyscy w hełmach szturmowych, nawet generałowie.

Po pierwszym oddziale — owiniętym w krepę sztandarem pluton 16 rumuńskiego pułku piechoty, którego Marszałek był szefem.

W dalszym ciągu oddziały korpusu ochrony pogranicza, marynarki, saperów, żandarmerji, spieszono oddziały broni pancernej, oddziały łączności, taborów, służby sanitarnej, służby uzbrojenia, intendentury, następnie oddziały wojsk lotniczych.

I w tej chwili na szarem tle nieba we wspaniałym zwartym szyku cztery klucze samolotów myśliwskich. Warkot ich motorów to jedyny głos, co przerywa głuchą ciszę. Okrążyły pole — zataczając łuk i zawracając na miejscu tak sprawnie, że się to aż wydaje czemś nierealnym. Za nimi trzy wielkie, ciężkie samoloty bombowe. To eskadra czeskosłowacka, która przybyła złożyć ostatni hołd Marszałkowi.

Kawalerję prowadzi gen. Wieniawa - Długoszowski. Reprezentacje wszystkich pułków ułanów, strzelców konnych, obu pułków szwoleżerów. Z każdego jeden pluton, łącznie z innymi ze swej brygady, za dowódcą brygady i pocztami sztandarowymi. Liczniejsza tylko od innych reprezentacja i pułku szwoleżerów imienia Marszałka.

Nie zdawiczyz ostroga, nie stuknie kopyta końskie. Ułańskie chorągiewki, spowite w kirem nie łopocą. Tylko słycać cichy, monotony szelest lanc.

Artylerja. I znów; eicho, jakby szły duchy. W szyku szóstkowym — wpierw delegacje pułków artylerji lekkiej, za niemi dywizyjony artylerji konnej z I D. A. K. na czele, wreszcie kilka działonów artylerji ciężkiej.

Po przejściu artylerji gen. Dreszer znów salutuje, meldując koniec defilady. Motocykle, samochody i czołgi zostały z niej wyłącznie, by nie macić ciszy.

Do trumny zbliżają się znów generałowie. Biorą ją na ramiona. Niosą na platformę wagonu.

Huk stu jeden strzałów armatnich i hymn narodowy. Do platformy podchodzą trzy czarne posta-

Depesze kondolencyjne Ignacego Paderewskiego

Do P. Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacy Paderewski wysłał następującą depeszę:

„Pragnęłam szczerze przybyć do Krakowa dla oddania ostatniej posługi Temu, co przed laty w zaraniu naszego niepodległego bytu powołał mnie do pracy nad rozbudową Ojczyzny. Pragnęłam uchylić czoła przed trumną wielkiego Człowieka, wielkiego walką, zasługą i cierpieniem. Gdy jednak los tak zarządził, że tego pragnienia spełnić nie mogę, przeto śmiem Pana Prezydenta prosić o łaskawe przyjęcie zapewnienia, że w tych dniach smutku, jak ongi w godzinach wesela, całym sercem łączę się z Narodem i boleję nad jego żalobą. (—) Paderewski”.

Na depeszę tę odpowiedział Pan Prezydent R. P. depeszą następującą:

„Jestem głęboko wzruszony depeszą Pana, dającą wyraz uczuciom najcięższej żaloby, w której łączą się wszystkie szlachetne i Ojczyznę miłujące serca. Zełce Pan przyjąć moje najserdeczniejsze za nią podziękowania. (—) Ignacy Mościcki”.

Do Pani Marszałkowej Piłsudskiej zaś przesłał depeszę kondolencyjną treści następującej:

„Aczkolwiek nieznanym śmiem prosić Czcigodną Panią o przyjęcie wyrazów najgłębszego współczucia i ubolewania z powodu poniesionej straty, która tak boleśnie Naród nasz dotknęła. (—) Paderewski”.

Ziemia z grobu matki s.p. Marszałka Piłsudskiego

WILNO. — Redaktor Okulicz i mecenas Krzyżanowski wrócili dziś w południe z Sugint z ziemią z grobu s.p. matki Marszałka Piłsudskiego. Ziemia odesłana została do Warszawy samolotem. Dziś popołudniu o godz. 15-iej red. Okulicz i mec. Krzyżanowski wyjechali do Warszawy.

Nabożeństwa żalobne w całym kraju

Wczoraj rano w całym kraju odbywały się nabożeństwa żalobne w kościołach wszystkich wyznań. W chwili, gdy radio rozpoczęło transmitować przebieg warszawskich uroczystości żalobnych na ulicach i placach miasta przy ustawionych głośnikach w skupieniu i milczeniu gromadziły się tłumy ludności.

Pociągi dodatkowe do Krakowa

Dyrekcja okręgowa P. K. P. Warszawska podaje do wiadomości, że w piątek dn. 17 maja nie była w możności uruchomienia większej ilości pociągów dodatkowych do Krakowa ponad wyznaczone już i przydzielone poszczególne delegacjom. W najbliższym czasie natomiast dla tych, którzy będą chcieli oddać hołd Zwłokom Marszałka Piłsudskiego, uruchomione zostaną pociągi popularne o wydatnych zniżkach kolejowych na przejazd do Krakowa.

cie: pani Marszałkowa z córkami. Stoją wpatrzona w trumnę, nieruchomo.

Obok trumny wieniec — i w hełmach bojowych sześciu pułkowników; warta honorowa. Platforma rusza powoli; ciągną ją generałowie. Wzdłuż szyn szpalery żołnierzy w pełnym rynsztunku bojowym.

Dźwiękami „Pierwszej Brygady” żegnają wojska swego Wodza.

Pani Marszałkowa Piłsudska z córkami i rodziną oraz najbliżsi przyjaciele Marszałka zajmują miejsce w pociągu.

A kiedy już — o godzinie czwartej trzynastej — ruszył pociąg żalobny, z chmur, które dotąd były dość łaskawe, lunął gwałtowny deszcz i zabrzmiały grzmoty. Jak salwa, od strzałów armatnich głośniejsza i groźniejsza...

KRAKÓW W KIRACH

Miasto Królów i Wieszczów w oczekiwaniu Zwłok Marszałka Piłsudskiego

(Od specjalnego wysłannika „Kurjera Polskiego“)

Lat temu dwadzieścia i jeden, nie o tej samej porze co prawda, bo nie w maju, lecz w pełni upalnego lata, panował w Krakowie taki sam gorączkowy ruch, jak dzisiaj. Przez stare królewskie miasto przewalały się tłumy podniecone, niespokojne, nerwowe. Była — mobilizacja.

Dzisiaj obraz miasta jest do tamtego podobny, jakkolwiek zgoła to inna ta mobilizacja, jaką Kraków obecnie przeżywa.

Lat temu dwadzieścia i jeden wyruszał On z tych murów właśnie, z pachnącego parku Oleandrów w bój, po sławę, po zwycięstwo, po spełnienie fantastycznych zdawałoby się marzeń całych pokoleń — po Niepodległość państwową dla Polski. A dzisiaj powraca On — triumfator, On — w wolnym, potężnym państwie król niekoronowany, powraca — aby wśród królów w krypcie Wawelskiej głowę do snu wieczystego ułożyć...

Jakże tragiczna to chwila.

Kraków przeżywa ją bardzo głęboko, bardzo na każdym kroku wyuczulnie. Kraków przesiąknięty jest nawskróć żałobą.

Małe miasto zamieniło się naraz w rojowisko wielkomięskie, ale tłumy błakają się po ulicach niegwarne, ciężko, jakby te stare ulice zawalił popiół... Niema przesady w tych słowach. Kraków pełen ludzi, cięższy jest dzisiaj, niż zwykle, niż wtedy, gdy jest naprawdę — niewielkim przeciw miastem. Niema głośniejszych rozmów w kawiarniach, nawet na dworcu kolejowym jakoś do wszystkiego, ten cały olbrzymi ruch odbywa się bez wrzasków i okrzyków.

Przyjezdnych przytacza już sam widok dworca, tonącego w czerni. Gdy wchodzi się dalej w miasto wrażenie potężniejsze z każdym krokiem.

Długie rzędy czarnych masztów a na nich czarne chorągwie. Czarny las, przez który wędruje się po ulicach miasta. Narodowych barw biało-czerwonych nie widzi się prawie wcale. Tylko na gmachach publicznych widnieją takie również, prócz żałobnych, chorągwie. Tylko od czasu do czasu oko zatrzymuje się na żywszej nieco dekoracji, gdzie portrety Marszałka otoczone są barwanymi Virtuti Militari i Krzyża Niepodległości. Poza to wszystko w czerni, zupełnie inaczej, niż w Warszawie, gdzie czarnych flag było stosunkowo bardzo mało. Sam Zarząd miasta Krakowa zakupił na flagi żałobne czarne płótno — długości 3 i pół kilometra...

Jakby dla pogłębienia tego i tak już wyrazistego, żałobnego nastroju w dniu wczorajszym, gdy w przeddzień pogrzebu ostatnie na ulicach czyniono przygotowania, ciężkie chmury zasnuły niebo i zapanowała noc... Była to godzina 14.15, inności słowy druga popołudniu. Nastąpiła taka ciemność, że trzeba było zapalić wszędzie światła. Oczekiwano czegoś niezwykłego. Huragan, orkan, kataklizm jakiś?... Istotnie mrok był tak silny, że uzasadniał takie nawet przypuszczenia. Gęsta ciemność trwała około 15 minut, poczem po stopniowym przejaśnieniu się nieba runęła ulewa, miedziana silnym wiatrem, na którego skrzydłach szalał grad...

Gdyby to samo zdarzyło się w chwili pogrzebu, możnaby to odczuwać jako — znak jakiś niezwykły, wedle najbardziej staroświeckich wierzeń. Ta nagła noc w południowej prawie porze była jakby szczególnym dekoracyjnym z antycznego teatru...

Pogoda jest w Krakowie kiepska. Czasem się conieco przejaśnia, potem znów wracają deszcze. Nie można nic przewidzieć w jakich warunkach atmosferycznych sobotnia manifestacja się odbędzie.

Szlak pochodu przejdzie od Dworca przez ul. Basztową, Dunajewskiego, Szezepańską, wokół Rynku, potem Wiślaną, potem Straszewskiego na Wawel. Jeszcze wnoszone są petycje, aby było cokolwiek inaczej, aby zatrzymano Zwłoki Marszałka w historycznym Barbakanie, aby wystawiono Je na widok publiczny w Oleandrach, aby wszyscy Je mogli zobaczyć i ostatni hołd Wodzowi złożyć. Zdaje się jednak, że rzecz jest przesądzona w tym sensie, jak to postanowił komitet i trasa nie ulegnie zmianie. To też dopiero po zakończeniu uroczystości żałobnej, gdy Zwłoki

ki spoczną już w krypcie, rozpoczną się do nich wędrowki. Przewiduje się, że potrwać one kilka tygodni...

Zjazd jest do Krakowa olbrzymi. W hotelach pokoje rezerwowane są tylko dla gości oficjalnych. Poza to zorganizowano liczne kwatery, wśród których są i bezpłatne w „Sokole”, w lokalu Bractwa Kurkowego i t. p. Kawiarnie, restauracje otwarte są całą noc; kto nie ma gdzie mieszkać, może w nich pozostać... Posta nowiono również pozostawić na linjach na noc unieruchomione tramwaje aby i one tworzyły schrony dla chwilowo bezdomnych. Wiele osób

zaofiarowało kwatery bezpłatnie. Mimo tych wszystkich objawów dobrej woli i sprawnie działającej organizacji zjazd jest taki, że część przybyszów musiała ulokować się nie w Krakowie samym, ale pod Krakowem. Są podobno i tacy, którzy mieszczą się aż... w Tarnowie!

Masy napływające wytworzą z pewnością trudności w ruchu kolejowym na dworcach. To też przewiduje się, że niektóre pociągi będą zatrzymane na linjach pod Krakowem a z miejsc tych dowiozą przybyszów specjalnie wysłane autobusy. W mieście ruch kołowy i pieszy

ma być zamknięty w śródmieściu, przez które przejdzie pochód, już o 7 rano. Delegacje, które utworzyć mają szpalery wezwano, aby były na miejscach wyznaczonych już o 6 rano. To samo dotyczy publiczności.

Nie znaczy to, aby termin wyruszenia konduktu można było ściśle przewidzieć. To odbyć się może i koło południa. W warunkach, w jakich odbywa się ostatni, tragiczny pochód Marszałka Piłsudskiego, od Belwederu na Wawel, nie wszystko może być dokładnie przewidziane i wiele jest improwizacja.

C-k.

Przeszło 150 tysięcy osób przybyło do Krakowa

KRAKÓW. 17.5 (Telefonem od specjalnego wysłannika „Kurjera Polskiego“).

Kraków czyni ostatnie przygotowania do pogrzebu Pierwszego Marszałka Polski. Napływ przyjezdnych jest olbrzymi. Do dnia dzisiejszego przybyło przeszło 150 tysięcy osób z całej Polski i z zagranicy. W dniu jutrzejszym spodziewany jest jeszcze znacznie większy napływ przyjezdnych. Część z nich ulokowała biuro

kwaterek pod Krakowem.

Utrudnieniem w przygotowaniach do jutrzejszych uroczystości żałobnych była gwałtowna burza, która w godzinach popołudniowych rozpętała się nad miastem. Niebo zasnuły czarne chmury, miasto całe w ciągu 15 minut tonęło w ciemnościach. Padał ulewny deszcz.

Przed Katedrą na Wawelu ustawiono trybunę, z której P. Prezydent Rzeczypospolitej wygłosi w czasie jutrzejszych uroczystości po-

grzebowych przemówienie do Narodu.

Większość delegacji państw obcych zamieszka w hotelu Francuskim i Grand-Hotelu. Premier Goering zamieszkać ma w Krzeszowicach, w placu Potockich, zaś ministrowie Laval i Hackzell w pałacu pod Baranami.

KRAKÓW. Na zarządzenie władz od dziś t. j. piątku dnia 17 b. m. w związku z bardzo licznym zjazdem

uczestników uroczystości pogrzebowych do Krakowa wszystkie sklepy spożywcze, galanterijne oraz apteki i drogerje otwarte będą bez przerwy dzień i noc do niedzieli włącznie. W sobotę przed południem w czasie pogrzebu sklepy będą zamknięte.

W czasie uroczystości pogrzebowych na terenie miasta znajdować się będzie 20 kilka posterunków sanitarnych.

„Aż do śmierci dla sprawiedliwości”

Kazanie ks. biskupa Gawliny

Narodzie Polski, okryty żałobą. Przez stołeczną Polskę idzie poraz ostatni Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski — Wielki Wódz i Wielki Samotnik, idzie na adorację. Za trumną w głębokim żalu pogrążona rodzina najbliższa. Jęczy i płacze na Wawelu Zygmunt i razem z nim rozdzwoniły się i zagrały dzwony we wszystkich świątyniach polskich uroczyste requiem.

„Aż do śmierci dla sprawiedliwości” — tem hasłem przewodnim kierował się Józef Piłsudski w całym życiu swoim. Odłąk po raz pierwszy zetknął się z najeźdźcą szlachetna dusza Jego domagała się prawdy, a ramię poruszyło się do walki o sprawiedliwość. Przemówił Duch Boży do duszy młodzieńczej, która szlachetna i prawa odczuwała się radośnie do Boga Najwyższego. Stanęła nad Nim ręka Boska, upodobał Go sobie Pan Bóg i nazaczył czoło Jego stygmatem wielkości i kazał Mu pełnić posłannictwo w narodzie naszym. Wierzył Józef Piłsudski w posłannictwo swoje, wierzył w sprawiedliwość Boską. Wiedział, że narody nie mają duszy indywidualnej, która by na wzór indywidualnej duszy ludzkiej mogła być wynagrodzona lub ukarana przez Boga-Sędziego w wieczności. Wiedział, że sprawiedliwość Boża nagrodę i karę za cnoty i grzechy każdego narodu dokonać musi już w doczesności. To też przekonanie o wskrzeszeniu Polski było postulatem Jego wobec sprawiedliwości Bożej.

Wiedział, że krzywda najukochańszej wyrządzona Ojczyźnie była zbrodnią, o pomstę do nieba wołającą i że każdy ruch, dążący do wymazania tej zbrodni jest czynem sprawiedliwym, zmierzającym do restytucji dziejowej. I z tego przekonania wyrasta w duszy przyszłego Wodza Narodu ta wielka pewność moralna, ta wiara w błogosławieństwo walki orężnej, wiara w powodzenie misji polskiej. Przekonanie to żywi od młodości swojej po przez wszystkie etapy marszu Bojownika, co bronił postanowił duszy polskiej przed u-

podleniem ugody z najeźdźcą, co wydzwignąć pragnął arkę ojczyzny z pokąbnienia.

Gdy na zegarze dziejowym wielkie zaczęły wybijać godziny, gdy wszech władna ręka Boska podniosła się, aby zamknąć ostatni tom dziejów świata, wiedział już Józef Piłsudski, że Duch Wszechmogący narodowi wolności wskazuje gościnnie, że miara sprawiedliwości dla Polski dopełni się do ostatczności. Wiedział jednak, że Bóg nierobom nie pomaga. I jasnowidz, co ostrym wzrokiem patrzył w przyszłość, stał się żołnierzem. Gotuje broń dla bezimiennych armii bojowników, dla armii narodowej, która nie dla sławy idzie w bój. Jej zadanie — to niewyczerp przemoc człowieka nad człowiekiem, z męki ciała wydobycie ducha ludzkości, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia. Skłupił około siebie obywateli, uważających godność narodu za swe własne dobro, gotowych wydzwignąć z pokąbnienia arkę ojczyzny. „Czym żołnierski przywróci godność Polski” — napisał na swoim sztandarze i w sercach tych, co przy Nim stanęli. A porwał za sobą garstkę szlachetów, Janów bez ziemi, żołnierzy bez ojczyzny. Ta szara, wydziedziczona gromada, wpatrzona w kochane marsowe oblicze Komendanta, szła za Nim i rozumiała, że ta droga ciężka wyboista, pełna kamieni i błota, u krańca — jakże jeszcze dalekiego — prowadzi do zwycięstwa.

A gdy padł rozkaz Wodza, by nie splamić obcy przysięgą honoru żołnierza polskiego, wychylił do dna kielich goryczy. Ku dalekiej fortecy magdeburskiej ślali zapewnienia, że na zew Wodza ku słońcu wyjdą w podziemiach ukryci.

I pękły niewoli okowy. Otworzyły się bramy więzienia. Józef Piłsudski wrócił. Witano Wodza, któremu cały naród powierzył swój los.

Rok 1920. Losy Ojczyzny się waga. Była to chwila, o której jej świadek, obecny Papież Pius XI-ty, powiedział, że „anioł ciemności bój gigantyczny toczy z aniołem jasności”. Cała Polska stanęła naprzeciw wro-

ga, a Wodzem jej był Józef Piłsudski.

Wykonawcą stał się, Wodzu, wyroków sprawiedliwości Bożej za grzech i krzywdę rozbiorów Polski. Wykonawcą stał się, Marszałku, wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za przesadowanie Wiary świętej, za kościoły szatobione, za te fale wygnañców, co wśród cierpień na Sybir szły. Za ciche jęki i głosy rozpacz, co wśród brzęku kajdan do Boga wołały. Przez Ciebie nad barbarzyństwem zatriumfowała kultura chrześcijańska. Przed Tobą w kornym hołdzie czoło schyla Europa. Dzięki Ci składa Matka-Kościół, przez Ciebie wyswobodzona.

Pod Jego wodzą kształtowały się nasze granice i nasz ustrój państwowy. W Jego ręku spoczywały w ostatnim dniu dziejowca istoty niepodzielnie rządy w kraju. Organizował przyszłość Polski, którą pragnie widzieć wielką, mocarną. Bierze na siebie cały ciężar dnia i spiekotę jego.

I, jak dawniej, organizował czyn zbrojny, tak w ostatnich latach organizuje pokój. Jako najwierniejszy, pierworodny Syn Ojczyzny-Matki, bierze Matkę za rękę, wprowadza Ją do własnego domu, rozpala ognisko domowe, uczy członków rodziny polskiej posłuszeństwa wobec Matki, ustala dla nich zasady porządku życia państwowego. Ofiarny, odsuwa od siebie wszelką radość życia i spala się w służbie dla Tej, która była marzeniem i ukołaniem Jego serca, dla Tej, którą wypieścił w tęsknocie lat swoich młodzieńczych, dla której żył i pracował w trudzie wojennym i zaparcia się swego wieku męskiego, dla Tej, którą widział zawsze promienną jak słońce, czystą jak świętość niczem nieskalaną. „Błogosławiony Mąż — tak czytałem w Piśmie Świętym, który nie sam sobie pracował, ale wszystkim szukającym pracy”. To też zdobył cześć w narodzie, a Imię Jego żyć będzie na wieki.

Józefie Piłsudski, Pierwszy Marszałku Polski, na skroniach Twoich

spoczęła więcej niż królów korona. Pan Zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swoich na duchu Twoim nieśmiertelnym, a naród wznosi Ci pomnik we własnym sercu swoim. Umęczoną głowę Twoją w tej trumnie na wieczny złożyłeś spoczynek.

Płomiennę serce Twoje bić przestało. Dzieło Twoje w myśli i w czynach naszych żyć będzie niezłomnie. Dziś, kiedy Twej postaci spiszowej w steru spraw polskich zabrakło, kiedy nie będziemy się mogli zwracać do Ciebie po odpowiedź na dręczące pytania, jak składać łkanię dziejów, dziś drogowskazem nam będzie słowo Twoje, że Polska musi być jednością, że swobodą, jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć.

Ciężar olbrzymi, jaki dźwigałeś na sobie, Marszałku, dalej już tylko na barkach całego narodu może być niesiony. Na Twoje prochy i popioły, na ducha Twego znaczonego stygmatem wielkości, służymy, że:

miłować będziemy jako Ty miłowałeś Polskę, Ojczyznę naszą — tak nam dopomóż Bóg,

będziemy Jej służyli jako Ty służyłeś, w trudach, w poświęceniu, w samozaparcu — tak nam dopomóż Bóg,

pracować będziemy w czystości intencji, siebie samych pozostawiając poza program — tak nam dopomóż Bóg,

będziemy żywymi kamieniami budowy tego państwa, a cementem — miłość wspólna i miłość Ojczyzny — tak nam dopomóż Bóg,

Marszałku Polski. Duszę Twoją nieśmiertelną niechaj Choryży Boży, św. Michał zamiesie przed Tron Najwyższego Pana sił zbrojnych, a Bóg niech światłością swoją wlekuistą i spokojem bez granic wynagrodzi Cię za wszystko cokolwiek dobrego uczynił, cokolwiek przecierpiałeś złego, coś tu na ziemi uczynił na Jego Chwałę i dla dobra narodu naszego. Amen“.

Na żałobnym szlaku

Warszawa — Kraków

Przy wyjeździe z Warszawy na bocznym torze stoi pociąg pancerny „Piłsudski” który poprzedza pociąg żałobny z trumną Marszałka Piłsudskiego. Mimo deszczu gromadzą się wzdłuż toru tłumy ludności.

Tuż za Warszawą, koło Okęcia stoi brama z zieleni, oplecioną krepą. Z okien wagonu widać ściągającą ku torom ludność. Mimo, że pociąg żałobny ma przejechać za parę godzin, organizacje z pobliskich wsi i miasteczek ustawiają się szeregiem.

Na skrzyżowaniach dróg, wiodących ku torom, długimi szeregami stoją furmanki włościańskie. Wokół tłumy ludności. Na domach i chatkach powiewają żałobne flagi.

W Piasecznie zwartym szeregiem wyciągnęły się poczty sztandarowe, że sztandarami, spowitemi krepą. W głębi na peronie stoją organizacje jedne obok drugich. Na moście kołowym, nad torami głowa przy głowie mieszkańcy okolicznych wsi. Stacja pięknie udekorowana. Na frontonie stacyjnego hangaru, okrytego kirem, widnieje krzyż i Virtuti Militari, obramowany płonącymi żarówkami.

CHYNÓW. Pociąg nie zatrzymuje się. Wokół stacji tłumy, na stacji zwarte szeregi oczekujących. Zdaleka widać portret Marszałka Piłsudskiego na czarnym tle. Z budynku stacji powiewają czarne flagi.

WARKA. Z Piaseczna w kierunku Warki rozstawiły się co kilkanaście metrów posterunki strażaków z okolicznych wsi i miasteczek. Pod Warką w lasach obozują tłumy z dalszych okolic, która przybyła na trasę wozami i bryczkami. Wokół tłumy ludności. Przybyli specjalnym pociągiem wieśniacy z Łowicza w strojach ludowych. Na budynku stacyjnym widnieje portret Marszałka Piłsudskiego. Na peronie ustawili się miejscowe związki i organizacje.

DOBIESZYN. Tłumy przybyły samochodami ciężarowymi i wozami. Na peronie straż ogniowa, organizacje ze sztandarami i tłumy ludności. Na budynku stacyjnym flagi żałobne oraz portret Marszałka. W lesie, obok stacji — obozowisko przyjezdnych.

RADOM. Zwartym szeregiem stoją organizacje, wypełniając cały peron. Widać delegacje różnych organizacji społecznych przysposobienia wojskowego itd.

Na stacji w Radomiu i wzdłuż to-

Oberwanie się chmury nad Kielcami

KIELCE. — W godzinach wieczornych nad Kielcami i okolicą przeżyła niebywale silna burza z oberwaniem się chmury. Wicher z wielu domów pozrywał dachy. Burza wyrządziła ogromne straty.

Katakizm natury w Krakowie

KRAKÓW. O burzy, jaka przeciągnęła dziś nad Krakowem, Obserwatorium Astronomiczne donosi: O koło godziny 14-ej nadsięgnęły na Kraków od strony północno-zachodniej potężne zwaly ciemnych, dołem żółtawych chmur, które wkrótce zasłayı całe niebo jednolitą powłoką i spowodowały niebywały mrok. O godzinie 14.17 było tak ciemno, że w pracowniach Obserwatorium musiano zapalić światła. O natężeniu ciemności świadczy fakt niemożności odczytania zegarków kieszonkowych. Jak stwierdzono, ciemności były znacznie większe, aniżeli podczas obserwowanych całkowitych zaćmień słońca w roku 1914 i 1927. Słupek rtęci termometru wykazał również niebywały spadek o 7 stopni w ciągu krótkiego czasu, zaś barograf zaznaczył gwałtowną zmianę ciśnienia atmosferycznego. Po zmroku spadł ulewny deszcz.

ru kolejowego na parę godzin przed nadejściem pociągu żałobnego daleko poza budynkami ustawił się w ciszy i skupieniu blisko 50-tysięczny tłum. Z jednej strony stacji stanął 72 p. piech., stacjonowany w Radomiu, z pochodniami, z drugiej zaś — władze powiatowe ze starostą Schietzerem, członkowie Rady miejskiej z prezydentem Szczawińskim, przedstawiciele sądownictwa, stowarzyszeń, organizacji i ludność wiejska. Ponad głowami powiewał las sztandarów, spowitych w krepę, wśród nich 18 sztandarów cechów wszystkich organizacji i stowarzyszeń społecznych, P. W., K. P. W., straży ogniowej, młodzieży szkolnej. Wszystkie lampy spowite były w krepę. Fronton dworca bogato udekorowa-

ny zielenią. Na peronie ustawiono portret Marszałka okryty kirem. Wśród absolutnej ciszy i naprężonego oczekiwania werble zapowiedziały zbliżenie się pociągu żałobnego. Gdy pociąg żałobny wolno zajeżdżał przed stacją, wszyscy znieruchomieli. Pochyliły się sztandary. Wagon z trumną oświetlony reflektorami, zatrzymał się nawprost ołtarza polowego. Po 2-minutowej ciszy ks. dr. Kosiński w asyście duchowieństwa odprawił modły, poczem znowu tłumy wpatrzony w oświetloną trumnę na lawecie trwały w nabożnym skupieniu. Orkiestra 72 p. piech. po nowej chwili głębokiego milczenia odegrała marsza żałobnego Chopina. Przy milknących dźwiękach marsza żałobnego pociąg ruszył w dalszą drogę.

Nagły zgon wiceprezydenta miasta, Czesława Zawistowskiego

Wczoraj, dnia 17 maja o godz. 18-ej bezpośrednio po powrocie z pogrzebu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, zmarł nagle na udar serca wiceprezydent miasta stołecznego Warszawy ś. p. Czesław Zawistowski. Ostatnią ołojem św. namaszczeń udzielił ks. kapelan szpitala św. Stanisława. Śp. Czesław Zawistowski zmarł w sile wieku, przeżywszy 44 lata. W osobie jego stolica i społeczeń-

stwo polskie traci wybitną w pracy państwowej i niepodległościowej wielce zasłużoną postać. Zmarły był wiernym żołnierzem Komendanta. Już w r. 1911 widziimy go w szeregach P.O.W., w roku zaś 1917 na terenie Rosji jest on komendantem oddziałów lotnych P.O.W. W r. 1927 ś. p. Czesław Zawistowski w stopniu majora opuszcza szeregi wojskowe i przechodzi do pracy w ad-

Następcy Marszałka Piłsudskiego

winni wykonać jego testament polityczny

RZYM. — Zbliżony do pałacu Chigi tygodnik „Affari Esteri” poświęca obszerny artykuł Marszałkowi Piłsudskiemu, którego nazywa Pierwszym Żołnierzem w walce o niepodległość, Pierwszym Budowniczym silnego państwa oraz twórcą mocarstwowej polityki zagranicznej Polski. Józef Piłsudski, obdarzony dużą romantyczną i umysłem realistycznym, inspirował i kierował trzema wielkimi dziedzinami życia publicznego: sprawami wewnętrznymi, polityką zagraniczną i polityką wojskową. Skreśliwszy następnie życiorys Marszałka Piłsudskiego autor zwraca uwagę na powody aresztowania Go w roku 1917 przez niemieckie władze okupacyjne udowadniając, że władze te obawiały się, iż

Piłsudski na czele P. O. W. wywoła powstanie przeciwko okupantom. O-mówiwszy rolę Piłsudskiego w 1920 i 1926 roku autor podkreśla prace Marszałka w dziedzinie zagranicznej i wojskowej. Marszałek Piłsudski, pisze tygodnik, prowadził niezależną politykę zagraniczną, niezawisłą zarówno od Rosji, jak i od Niemiec, a organizując wielką i silną armję wychodził z założenia, że tylko dzięki potęgę zbrojnej Polska będzie mogła zająć pierwszoplanowe miejsce w polityce europejskiej. Realizując to dzieło w wielkim stylu Piłsudski nie zadawał sobie jednak nigdy czy nami dokonaniem, lecz myślał o przyszłości, której poświęcał największe troski. Ustala na przyszłość wytyczne polityki zagranicznej i wojskowej w oparciu o doświadczenia historyczne. Przed śmiercią dał Polsce nową konstytucję, zapewniającą silną władzę Prezydentowi oraz zbliżenie z Francją i porozumienie z Włochami. Następcem Marszałka Piłsudskiego nie pozostanie nic innego, jak wykonać Jego Testament polityczny, aby Polska całkowicie spełniła swą misję historyczną. W zakończeniu polemizując z pewnymi odgłosami sowieckimi i niemieckimi, autor konkluduje, że Marszałek Piłsudski nie był ani przeciwnikiem Rosji, ani germanofilem. Był przede wszystkim i wyłącznie Polakiem.

Koncesje dla języka niemieckiego w włoskim Tyrolu

RZYM. Prefekt prowincji Bolzano wydał rozporządzenie w sprawie prywatnego nauczania języka niemieckiego. Rozporządzenie to przewiduje, że we wszystkich gminach prowincji utworzone zostaną, staraniem kulturalnych organizacji faszystowskich, prywatne bezpłatne kursy języka niemieckiego dla dzieci podlegających obowiązkowi szkolnemu i uczęszczających do szkół powszechnych. Na naukę języka niemieckiego poświęconych będzie 3 godziny tygodniowo. Faszystowskie organizacje kulturalne powołają specjalną sekcję dla nauczania języka niemieckiego; które odbywać się będzie na koszt państwa.

Jak wiadomo, koncesje językowe dla ludności mówiącej po niemiecku w prowincji Bolzano były w swoim czasie przedmiotem rozmów między Mussolinim a zmarłym kanclerzem austriackim Dolfussem.

Kondolencje Litwy w ambasadzie polskiej w Paryżu

PARYŻ. — Charge d'affaires Litwy Matkewicius wpisał się oficjalnie do księgi kondolencyjnej, wyłożonej w ambasadzie polskiej w Paryżu z powodu zgonu Marszałka Piłsudskiego.

Groźny stan zdrowia Lawrence'a

LONDYN. — Raniony w katastrofie motocyklowej w poniedziałek plk. Lawrence dziś wieczorem był jeszcze nieprzytomny. Lekarze nie tracą nadziei na uratowanie. Stan nieprzytomny ranionego trwa już od 100 godzin.

Nadużycia w sowieckiej fabryce samochodów

MOSKWA. — W słynnej fabryce samochodów „Gorkij” wykryto nadużycia sięgające 9 milionów rubli, polegające na pobieraniu kredytów państwowych na podstawie nieformalnych lub fikcyjnych rachunków. 4-ch wyższych urzędników, administracji fabrycznej pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Nieszczęśliwe wypadki podczas uroczystości pogrzebowych

W ciągu ubiegłej doby, w związku z niezwykłym naporem tłumów, pragnących wziąć udział w żałobnych uroczystościach — wydarzył się szereg wypadków.

W tłumie, który nocą ubiegłej otoczył Katedrę potrącono 9 osób, z czego 2 doznały ciężkich obrażeń, wskutek czego musiano je przewieźć do szpitala.

W czasie interwencji na pl. Zamkowym zranil się bagnetem w powięk posterunkowy Józef Sosnowski.

Gdy pochód żałobny szedł Nowym Światem, na odcinku od ul. Wareckiej do Chmielnej powstała panika, wywołana załamaniem się drabinki ustawionej przed bramą. W czasie zamieszania 5 osób odniosło lekkie obrażenia. Pozatem tłum wygniół kilka szyb.

Pogotowie Ratunkowe uruchomiło 6 karet. Pozatem pomocy lekarskiej, od rozpoczęcia się nabożeństwa do ukończenia uroczystości na lotnisku, udzielono 18 wojskowym i

636 cywilnym. W tem 10 osób odesłano do szpitali. Następnie doprowadzono 14 dzieci zaginionych do punktów zbórnych dla dzieci zaginionych, z których 13 oddano z powrotem rodzicom. Ogółem pracowało 20 punktów sanitarnych i 50 patroli sanitarnych.

„Dolinarze”, którzy korzystają z okazji tłumnych uroczystości ulicznych, tym razem nie odważyli się na „występy”. Zanotowano tylko 2 wypadki okradzenia.

Żałoba wśród Polaków zamieszkałych w Niemczech

BERLIN. Prasa niemiecka w bardzo obszerny sposób opisuje dzisiejszy przebieg pogrzebu Marszałka. W licznych ilustracjach dzienniki oddają przebieg uroczystości eksportacji oraz podają zdjęcia z Katedry i portrety Marszałka.

Dzisiejszy organ polski na terenie Niemiec „Dziennik Berliński”, który od szeregu dni wychodzi w żałobnej obwóдке, ogłasza klepsydre, wzywającą obywateli polskich do uczestniczenia w sobotę w nabożeństwie żałobnym, które odbędzie się w Katedrze św. Jadwigi w Berlinie o godz. 11-ej rano. Na nabożeństwo powyższe zaprasza ambasador Rzeczypospolitej Polskiej.

W niedzielę, 19 maja zapowiedzia-

na uroczysta akademja żałobna ku uczczeniu Wodza Narodu Polskiego w Domu Polskim w Berlinie. Na program złożą się po odegraniu hymnu narodowego: przemówienie ambasadora R. P. Józefa Lipskiego, odegranie marsza żałobnego Chopina i odczyt o Józefie Piłsudskim redaktora Kazimierza Smogorzewskiego. Na wszystkich terenach Rzeszy, zamieszkałych przez Polaków, w wielu miejscowościach zapowiadane są na niedzielę 19 b. m. akademje żałobne ku uczczeniu Zmarłego Wodza. W towarzystwach i organizacjach widać energiczną pracę nad godnym urządzeniem żałobnych manifestacji.

BERLIN. Wiadomość o śmierci

Marszałka Piłsudskiego wstrząsnęła do głębi, szczególnie młodzieżą polską w Niemczech. Jak się dowiadujemy, w wielu miejscowościach na wszystkich terenach Rzeszy odbyły się nadzwyczajne zebrania młodzieży. Na zebraniach tych młodzież uczciła Zmarłego Wodza przez powstanie, połączone z jedną minutą ciszy, a następnie zebrania składały uroczyste ślubowania ofiarnej pracy dla sprawy polskiej, wzorując się na życiu i czynach Marszałka Piłsudskiego. Polacy w Niemczech, nie pozostając w tyle za Polakami w Ojczyźnie, postanowili również zorganizować zbiórkę na fundusz szkolnictwa polskiego w Niemczech, zamiast wieńca na grób Marszałka.

Wyrok na zamachowców kłajpedzkich zatwierdzony przez najwyższy trybunał litewski

Naprężony nastrój w Królewcu

KRÓLEWIEC. Urzędowa „Preussische Ztg.” w dodatku nadzwyczajnym podaje, że dziś o godz. 15.30 najwyższy trybunał litewski ogłosił decyzję w sprawie skargi oskarżonych w procesie kłajpedzkim. Z wyjątkiem barona von der Ropp, którego uwolniono od zarzutu przygotowywania powstania zbrojnego, wyroki co do wszystkich innych oskarżonych utrzymano w mocy, a więc i cztery wyroki śmier-

ci na oskarżonych: Pries, Boli, Lepa i Wannat. Ponieważ wyroki śmierci były wydane przez sąd wojenny, wykonanie ich ma nastąpić w ciągu 24 godzin. Skazanym nie została żadna inna droga prawna z wyjątkiem łaski prezydenta. Wszyscy czterej skazani postanowili nie wnieść podania o ulaskawienie, ale obrońca ich chce to od siebie uczynić.

„Preussische Ztg.” wyraża jak-

najgorętszy protest i nawołuje Litwę do opamiętania się jeszcze w ostatniej chwili, a mocarstwa — sygnatarzyszy konwencji kłajpedzkiej czyni odpowiedzialnymi za pokój Europy, o ile nie wpłyną one na zmianę krwawego wyroku. W Królewcu panuje na mieście nastrój bardzo naprężony. Grupki młodzieży i studentów idą w stronę konsulatu litewskiego z okrzykami wrogimi przeciwko Litwie.

Deszcze padają na beczkę prochu w Abisynji

Gdy ustana — lada iskra wystarczy...

Odwrociła się trochę w ostatnich czasach uwaga od przewlekłego i nużącego już conieco sporu włosko-abisynijskiego. Nawet takie „eksplozujące wiadomości” jak depeze o nowej i jeszcze nowszej mobilizacji we Włoszech, jeszcze tylu a tylu transportach wojskowych do Erytrei i Somali straciły już na swej sile alarmowej.

Demonstracja włoska — jak ciągle nazywają to optymiści — jest już nużąca. Ale przewlekająca się i coraz kosztowniejsza ta demonstracja, to uparte igranie z ogniem budzi obawy, że naprawdę ognie wreszcie wybuchną. Już i Abisynja przygotowała się do wojny. Czekają się teraz iskry, któreby padła w tę beczkę prochu...

Narazie nie padnie, bo... leje deszcz. Na przyszłym — być może — teatrze wojny trwa jeden potop, ulewa idzie za ulewą. Tak jest zawsze o tej porze. Potem, w jesieni, przyjdzie krótki okres pogody, potem straszliwe upały. Ową „złotą je-

sien” abisynijską zapewne zechcą Włochy wykorzystać do operacji wojennych, o ile rzeczywiście do tej wojny już dojść musi. Co będzie i jak będzie dalej to się pokaże. W Abisynji, w dobrze uzbrojonej i znającej swój teren Abisynji nie ma o to wielkiego strachu.

Jeszcze mówi się o — Lidze Narodów i snuje się różne na ten temat mrzonki. Ostatnio mówi się o czemś poważniejszym — o interwencji zainteresowanych w Abisynji mocarstw, w szczególności W. Brytanji i Francji. Po tych wiadomościach pojawiły się t. zw. demotenti...

Faktem jest jednak, że W. Brytanja zaczyna sporem abisynijsko-włoskim coraz bardziej się interesować. Francja, dziś pozostająca w sielankowych stosunkach z Włochami, mniej. Ale W. Brytanja widocznie zmienia swe nastawienie. Dawniej przypuszczalnie myślała głównie o Japonji, groźnym swoim konkurentem na wielu terenach, które-

goby wyrugowały z Abisynji Włochy. Mniejsza z tem zresztą Włochy czy nie Włochy, kto inny — o to chodzi. Teraz jednak widocznie punkt widzenia się zmienił. W. Brytanja jest wysoce zainteresowana w sprawach Abisynji. Ma tam swoją „strefę wpływów”, ma tam pod swymi „wpływami” źródła Nilu...

Gdy mowa o źródłach trzeba coś powiedzieć — o wodzie. Nie jest to od rzeczy, bo z wody właśnie to niebezpieczeństwo wojny wyrosło. U studni w Ual - Ual rozegrały się pierwsze walki włosko - abisynijskie. Wody zapewne szukały tam spragnione wojska włoskie, bo Ual-Ual leży podobno na abisynijskim terenie. Również niedawne strzały pod Afudub padły także przy studniach.

To zapewne wielkiego znaczenia nie ma, ale może mieć w przyszłej prawdziwej wojnie. Jak to niegdyś pisaliśmy, woda jest w Abisynji cenniejsza niż krew. Bez wody tam istnieć nie można a cóż dopiero prowadzić wojnę...

Zabawa w wojnę jest kosztowna

Próby uspokojenia w konflikcie o Grand Chaco

Chroniczna wojna o Grand Chaco, toczona z animuszem przez wojska boliwijskie z jednej, paragwajskie z drugiej strony, bez wyraźnych rezultatów natury militarnej, zaczyna dawać się we znaki — od innej strony. Oba tym wojowniczym państwom i ich sąsiadom. Wyniszcza coraz bardziej gospodarstwo oba wojujące kraje i stwarza niebezpieczeństwo zależności finansowej od Stanów Zjednoczonych.

To raz. Powtóre państwa Ameryki Łacińskiej: Argentyna, Brazylja, Chile, Peru i Urugwaj mają już tego dość a niektóre z nich obawiają się, że to niespokojne sąsiedztwo źle oddziała na wiecznie niespokojne elementy, których w żadnym z tych gorących krajów nie brak a które już i tak od czasu

do czasu dają znać o sobie...

Na różny sposób wywierane są próby nacisku na wojowniczą Boliwję i niemniej wojowniczy Paragwaj, aby we własnym i sąsiadów interesie porozumiały się z sobą. Rzekomo patronującej tej akcji St. Zjednoczone, które jednak — wedle opinii utrzymującej się w państwach łacińskich — nie są zbyt szczerze zainteresowane w likwidacji tej nieznośnej wojny, bowiem właśnie ewentualna zależność finansowa państw południowych od Stanów, bynajmniej „Wuja Sama” nie przeraża...

Niemniej istnieje przecież t. zw. Unja Panamerykańska, do której należą i Stany Zjednoczone Am. Półn., na tem więc usiłuje się coś budować.

Wybory do parlamentu angielskiego w październiku

LONDYN. — Sprawozdawca parlamentarny agencji Reutersa donosi, że wybory odbyć się mają prawdopodobnie w październiku roku bieżącego. Rekonstrukcja gabinetu oczekiwana od pewnego czasu zostanie dokonana albo przed Zielonemi Świątami, albo zaraz po tych świątach. Rekonstrukcja nie byłaby zresztą daleko idącą: tylko Baldwin z Mac Donaldem zamieniliby między sobą swe miejsca. Pogłoski o tem, jakoby

Simon miał być usunięty, a Mac Donald miał go zastąpić, nie jest prawdopodobna. Struktura gabinetu narodowego będzie wzmocniona. Wiele zależeń będzie od rozmów przedstawicieli rządu z Lloyd Georgerem.

Gdyby uzyskano jego poparcie, liczne głosy liberałów, którzy obecnie wstrzymują się od udziału w wyborach uzupełniających, pozyskano by dla rządu narodowego.

Najpierw powrót do pracy — później pertraktacje

Paryska rada gabinetowa o strajku żalóg okrętowych

PARYŻ. — Dzisiejsze posiedzenie rady gabinetowej było w znacznej części poświęcone rozważaniu sytuacji, wytworzonej przez strajk żalóg okrętowych w Hawrze. Rada gabinetowa zaaprobowała stanowcze stanowisko, zajęte przez ministra marynarki handlowej Wiliama Bertranda, który oświadczył przedstawicielom strajkujących, iż wyda orzeczenie arbitrażowe w tej kwestji dopiero wtedy, gdy pracownicy powrócą na statki. Prawdopodobnie zostaną również powzięte sankcje w stosunku do dyrektora oddziału Compagnie Generale Transatlantique w Hawrze, który nie okazał dostatecznej energii.

Jak zapewnia agencja Havasa, w czasie posiedzenia nie wywiązała się dyskusja w sprawach budżetowych, pomimo, że minister finansów przedstawił swym kolegom główne wytyczne swej deklaracji, jaką złożył w przyszłym tygodniu na posiedzeniu komisji finansowej Izby Deputowanych.

Jeżeli chodzi o modyfikację ustawy wyborczej, to rząd pozostaje przy deklaracji, jaką uczynił w tej sprawie premier Flandin przed udaniem się Izby na wakacje. Wydaje się jednak możliwe, że przewidywane wyrównanie zgromadzeń wyborczych do senatu w dep. Sekwany będzie rozciągnięte na wszystkie wielkie mia-

sta Francji.

PARYŻ. — Strajk żalóg towarzyszących żegludzie transatlantycznej został wywołany przez zmianę umowy. Właściciele towarzystw żegludzi odmawiają członkom żalogi tytułu marynarzy, który dawał im prawo do otrzymania poborów w czasie, gdy parowiec nie jest w podróży. Przedsiębiorcy zaproponowali żalogom, że w okresach poza żegluga będą im wypłacać 30 procent uposażenia, pracownicy zażądali 80 procent, minister marynarki handlowej jako rozjemca* wyznaczył 50 procent. Wówczas ogłoszono strajk. Przedstawiciele strajkujących w rokowaniach z ministrem są nadal nieustępliwi.

Konsternacja wśród komunistów francuskich

z powodu komunikatu Moskwy o obronie narodowej

PARYŻ. — Prasa francuska w dalszym ciągu obszernie komentuje końcowy ustęp komunikatu moskiewskiego, dotyczącego obrony narodowej Francji.

Prasa pravicowa przychylnie przyjmuje powyższe oświadczenie, sądząc, iż przyczyni się ono do osłabienia propagandy komunistycznej, kierowanej przeciwko obronie narodowej.

„La Republique” potwierdza, za większością dzienników, iż komunikat moskiewski wywołał konsternację w obozie marksistów francuskich. Konsternację tę potwierdzają głosy prasy.

„Le Populaire” nie ukrywa, iż Stalin przyznał rację rządowi, który socjaliści zwalczają.

„Humanite” stara się wykazać, iż nie istnieje „żadna sprzeczność między stanowiskiem Stalina a komunistami francuskimi. Komuniści nie potępiają armji dla samej armji i nie zapoznają znaczenia ojczyzny. Chcą oni zdobyć „prawo do swej ar-

mji i swej ojczyzny”. Organ generalnej konfederacji prasy „Le Peuple” pisze jednak, iż Stalin zdrwił sobie całkowicie z francuskiej partji komunistycznej, która znajduje się w śmiesznym położeniu.

Niemcy rozpisują pożyczkę

Pokryć ją mają zakłady ubezpieczeń

BERLIN. — Prasa dzisiejsza zamieszcza inspirowane wyjaśnienia, potwierdzające wiadomość o planie rządu Rzeszy rozpisania nowej pożyczki wewnętrznej. Pożyczka wynosić będzie 500 milionów RM., przy czem subskrybować ją mają zakłady ubezpieczenia na życie. Z tego 100

milionów zgodził się przejąć na siebie państwowy niemiecki zakład ubezpieczeniowy. Co do lokaty pozostałych 400 miljn. RM. toczą się jeszcze rokowania z różnymi publicznymi i prywatnymi towarzystwami ubezpieczeniowymi. Mówi się o pew-

nych trudnościach natury prawnej, ponieważ większość niemieckich zakładów ubezpieczeniowych osiągnęła, a nawet przekroczyła przepisana ustawowo granicę 25 proc. lokaty swoich kapitałów zakładowych w papierach państwowych.

Niema mowy o dewaluacji we Francji

PARYŻ. Przewodniczący komisji finansowej Izby Deputowanych Malvy odbył dłuższą rozmowę z ministrem finansów Germainem Martinem. Dep. Malvy, jak zapewnia agencja Havasa, złożył w kularach Izby energiczną deklarację, protestującą

przeciwko tendencyjnym pogłoskom, rozpowszechnianym na giełdzie i zagranicą, na temat franka francuskiego. Dep. Malvy oświadczył, iż nigdy Rada Ministrów nie rozważała żadnych środków dewaluacyj-

nych i zapewnił, iż jest w zupełnej zgodzie z ministrem finansów Germainem Martinem. Dep. Malvy podkreślił następnie, że rząd, podobnie, jak parlament, zdecydowany jest utrzymać parytet złota.

Śnieg w Monachjum

BERLIN. Niezwykła zniżka temperatury w całych Niemczech dała się najbardziej odczuć w Bawarji. Z Monachjum donoszą, że dziś od

godziny 9-ej rano leży w całym mieście śnieg. Robi to niesamowite wrażenie, gdyż wszystkie drzewa i krze-

wy stoją już w pełni zieleni. Podobnej temperatury nie pamięta Monachjum od dziesiątek lat.

Niesamowity wyrok

BERLIN. Przed paru tygodniami prasa niemiecka podała doniesienie o niedozwolonym przez niemieckie przepisy dewizowe wywożeniu dewiz zagranicę przez członków sze-

regu klasztorów katolickich. Dotyczy to przedewszystkiem klasztorów w Nadrenji, Badenji, Berlinie oraz na Śląsku. Obecnie, w związku z rozpoczynającym się szeregiem procesów przeciwko członkom tych klasztorów, prasa niemiecka podaje szczegółowe informacje o przebiegu przewodów sądowych, przytem niektóre dzienniki w tytułach zajmują dobitne stanowisko w tej sprawie. „Angriff” pisze: „Miliony dewiz, przemycane przebiegle przez zakonnice”.

Na dzisiejszej rozprawie przed sądem berlińskim stwierdzono, że sumy, wywożone przez zakonnice do Holandji, przeznaczone były na popieranie akcji misji katolickiej wśród pogan, prowadzonej przez jedną z filij klasztorów Oskarżona przyznawała się całkowicie do winy, broniąc się nieznaną przepisów dewizowych. W godzinach wieczornych przewodniczący sądu ogłosił wyrok, skazujący oskarżoną zakonnicę klasztoru św Wincentego a Paulo na 5 lat ciężkiego więzienia, z pozbawieniem praw oraz 140.000 rm. grzywny. W razie nieuiszczenia jej, kara zamieniona została na 14 dalszych miesięcy ciężkie go więzienia. W dalszym ciągu postanowiono ściągnąć sumę ¼ miliona marek, wywiezionych przez klasztor zagranicę ze związku charytatywnego w Kolonji — Nippes.

Całej sprawie zdają się dzienniki nadawać pewne daleko idące wewnętrzne - polityczne znaczenie.

Pocztą gdańską podwyższyła opłaty

GDAŃSK. — Pocztą gdańską podwyższyła opłaty za listy, druki, przekazy pieniężne itd. w obrocie z Polską, Niemcami i Austrią mniej więcej do poziomu opłat pobieranych przez pocztę polską w Gdańsku. Opłaty za telegramy nie uległy jednak podwyższeniu.

Otwarcie moskiewskiego „metra”

MOSKWA. W dniu wczorajszym z okazji oddania do użytku publicznego moskiewskiej kolei podziemnej odbyła się wielka manifestacja ludności.

Fotografja i „kolekcje“

Z wystaw w Zachęcie

Obok wystawy sztuki perskiej urządzono w Zachęcie jeszcze inne wystawy a mianowicie: Wystawę fotografji polskiej, wystawę kolekcji prac Aleksandra Sarnowicza, wystawę jubileuszową prac Marji Keźniewskiej, wystawę zbiorową prac Zdzisława Kraśnika i wystawę Koła Marynistów polskich. Z wystaw tych powyżej wymienionych najwięcej interesującą tak pod względem technicznym jak i artystycznym jest wystawa fotograficzna.

Fotografja w ostatnich latach z powodu udoskonalenia technicznego uzyskała wiele możliwości artystycznych. Ktoby sądził, że fotografja jest rezultatem pracy czysto mechanicznej, ten byłby w dużym błędzie. Z chwilą, gdy fotograf uzyskał większe możliwości techniczne, może fotografję dostrajać do swej indywidualności, swego smaku i swych zdolności artystycznych.

Dowodem tego jest cały szereg fotografji, które widzimy na tej wystawie, a które często wcale nie ustępują w swej wartości artystycznej obrazom, — szczególnie tym, które widzimy na obecnej wystawie w Zachęcie.

Niektóre z tych wystawionych tutaj fotografji robią wrażenie dobrze obmyślanych i znakomicie zrealizowanych obrazów lub prac graficznych. Mają dobrą kompozycję płaszczyzny i przestrzeni, dobrze wyszukane światło i często są dowcipnie pojęte i zrealizowane jako całość.

Jedyną wadą fotografji obecnie jest to, że nie posiada jeszcze możliwości kolorystycznych. Wprawdzie istnieją obecnie różne „wynalazki“ fotografji barwnej, jest to raczej jednak mechaniczne zabarwienie ciemnej plaszki fotograficznej — nie dające ani uroku ani efektów prawdziwej barwy. Są jednak możliwości uzyskania w przyszłości fotografji zupełnie barwnej — opierającej się tylko na wrażliwości barwnej, — uzyskanej fizycznie tylko z rozczepionego światła. Z tą chwilą fotografja stanie się nową sztuką plastyczną, która zapewne uczyni szalony przewrót tak w sztukach plastycznych jak i w naszym widzeniu świata zewnętrznego.

To, co dotychczas uzyskaliśmy w technice fotograficznej pozwala wielu fotografom - artystom do uzyskania dzieł o charakterze bardzo indywidualnym i artystycznym zarazem.

Na obecnej wystawie fotograficznej znajduje się kilka prac o zaletach artystycznych, o inwencji nowatorskiej i o nieprzeciętnym smaku.

Tak np. fotografje Olszańskiego (leśniczówka), Niewiadomskiego, Mazurkiewicza, Halewiczka (tulipany, fotografja zabarwiona), Dziezickiego i kilku jeszcze innych robią wrażenie prac naprawdę artystycznych.

Smutne są pozostałe wystawy w Zachęcie łącznie z tak zwaną wystawą „ogólną“. Nieraz zaznaczałem to już, że urządzenie podobnych wystaw o tak niskim poziomie jest w rezultacie bardzo szkodliwe nie tylko dla widzów, „Zachęty“ ale i samych wystawiających.

Wystawy podobne obniżają smak i poczucie wartości prawdziwych w

sztuce, i są rozsądnymi nieuzasadnionej megalomanji wśród artystów.

Jest nawet wśród artystów dużo osób jeszcze tak naiwnych, które sądzą, że można wystawić tylko parę obrazów na widok publiczny, aby być „sławnym“ malarzem.

Mimo nawet pewnego analfabetyzmu części naszego społeczeństwa w rzeczach sztuki, znajdują się jednak i u nas ludzie, którzy rozumieją cokolwiek malarstwo i którym trudno zaimponować lada czem.

Ci właśnie, którzy naprawdę interesują się i znają na sztuce, robią naprawdę opinie — o artyście i jego sztuce i sądzą, że nie pomogą przesadne fałszywe reklamy, — istotna wartość w sztuce zawsze znajdzie wcześniej czy później uznanie.

Bo, albo w tych wystawach „zbiorowych“ o tak niskim poziomie, ko-

mitet Zachęty kieruje się „mitantropją“ t. j. chęcią dopomożenia artyście — a wtedy trzeba to jednak zaznaczyć, — albo chce zachować jednak pewien poziom artystyczny swych wystaw, a w takim razie musi baczyć na istotną wartość i poziom artystyczny i nie dopuszczać do wystawy rzeczy bezwartościowych i nieudanych.

Zasmieszanie naszej kultury artystycznej podobnymi „wystawami zbiorowymi“ jest wielką krzywdą wyrządzoną naszej sztuce.

Nie rozumiem jak można pogodzić pod jednym dachem takie dzieła jak obrazy Gierymskich, Podkowińskiego, Chelmońskiego, Kotsisa z gryzmołami z „wystaw kolekcji“ zbiorowej?! Niestety komitet urządzający wystaw w Zachęcie jest na mylnym drodze.

Tytus Czyżewski.

Przemysł polski Marszałkowi Piłsudskiemu w hołdzie

ZWIĄZEK PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

Celem złożenia hołdu Wskrzesicielowi Państwa Polskiego, Zwycięskiemu Wodzowi Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu i dla uczczenia Jego pamięci zarząd Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem, na zwołanem w dniu 16 b. m. nadzwyczajnem posiedzeniu jednogłośnie uchwalił zadeklarować pół miliona złotych na budowę w Łodzi gmachu Biblioteki Publicznej im. Józefa Piłsudskiego, zaapelować do najszerszych sfer przemysłowych i handlowych miasta Łodzi, aby przystąpiły się do zadeklarowanej akcji i przyczyniły się w ten sposób do powstania instytucji tak potrzebnej największemu ośrodkowi przemysłu polskiego i godnej pamięci zgasłego Wodza Narodu.

PRZEMYSŁ GÓRNICZO-HUTNICZY

Dnia 16 b. m. odbyło się w Kato-

wicach w przybranej kirem wielkiej sali posiedzeń Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego uroczyste posiedzenie wszystkich organizacyj polskiego przemysłu górniczo-hutniczego, to jest Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, Polskiej Konwencji Węglowej i Związku Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego, przy udziale delegata Związku Polskich Hut Żelaznych, poświęcone uczczeniu i złożeniu hołdu pamięci Wielkiego Budowniczego Państwa i Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Posiedzenie zagalębkiem i serdecznym przemówieniem prezes Unji Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego p. inż. Ciszewski, wywołując w zakończeniu do zgodnej i wyjątkowej pracy w myśl wskazań s. p. Marszałka Piłsudskiego oraz do walki, gdy tego zajdzie potrzeba, poczem odczytał Orędzie P. Prezydenta Rzeczypospolitej, którego, jak i całego przemówienia, zebrani wysłuchali stojąc.

Po dwuminutowej ciszy na znak czci i hołdu dla pamięci Marszałka Piłsudskiego, p. Dyrektor Bajer w dłuższym przemówieniu skreślił koleje życia Wskrzesiciela Ojczyzny, kończąc przemówienie swoje wezwaniem: „Największym hołdem oddanym nieśmiertelnej pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, niech będzie służba Polsce, której On życie swoje oddał“.

Następnie zamiast wieńców i kwiatów na trumnę postanowiły Unja Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego wraz z Związkiem Pracodawców Przemysłu Górniczo-Hutniczego i Polska Konwencja Węglowa złożyć po 4.000 zł. na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie i po 1.000 złotych na Towarzystwo Opieki nad dziećmi, którego przewodniczącą jest p. Marszałkówna Piłsudska, a nadto obecni na posiedzeniu przemysłowcy indywidualnie subskrybowali znaczniejsze kwoty na budowę kopca Marszałka Piłsudskiego w Krakowie.

Wreszcie postanowił Komitet Prezydencki Unji zebrać kwotę 200.000 złotych na fundację dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego. Cel tej fundacji zostanie ustalony na jednym z późniejszych posiedzeń.

PRZEMYSŁ NAFTOWY

Przemysł naftowy na specjalnem posiedzeniu, poświęconem uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego postanowił ofiarować 50 tysięcy złotych na budowę pomnika Marszałka we Lwowie.

Nowy rekord lotniczy

NOWY JORK. — Lotnicy Tomlison i Bartles pobili siedem rekordów światowych na dystansie 5000 km., przebywając go w 18 godzin 22 minuty.

Ładna jadłodajnia!

BERLIN. Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Bodaibo (Syberja), że w jadłodajni tamtejszej po spożyciu nieswieżych potraw zachorowało 69 robotników. 8-miu z nich zmarło już w szpitalu.

Zorganizowanym i przygotowanym do obrony przeciwlotniczo-gazowej nie grozić nie będzie — Zapisujcie się na członków LOPPI!

Dalsze depezesz kondolencyjne

nadchodzą na ręce p. ministra Przemysłu i Handlu

W dalszym ciągu na ręce p. ministra Przemysłu i Handlu H. Floyara Rajchmana nadeszły następujące depezesz kondolencyjne od organizacji gospodarczych, stowarzyszeń, załóg robotniczych, zarządów i urzędników zakładów przemysłowych, Izby Przemysłowo-Handlowych i rzemieślniczych, kupiectwa i t. p. z prośbą o wyrażenie najserdeczniejszych współczuć dla Pani Marszałkowej Piłsudskiej, oraz przyrzekając w obliczu na jejstatu śmierci największego z Polaków pracować dla ocalenia i wcielać w życie hasła przez Niego głoszone.

Między innymi depezesz nadesłał: Stowarzyszenie Rzemieślników Chrześcijańskich R. P., Izby Rzemieślnicze w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Stowarzyszenie eksporterów i kupców lnu i konopi ziem południowych Polski we Lwowie, Izba Rzemieślnicza w Brześciu oraz Zarządy wszystkich cechów i organizacji, Związek polskich eksporterów chmielu we Lwowie, Zarząd Stowarzyszenia wzajemnej pomocy koniuwojazerów m. Warszawy, Tow. Akc. Przemysłu Włókienniczego w Częstochowie, Sp. Akc. „Modrzejów“, oraz Zakłady Górniczo-Hutnicze „Hantke“, fabryki „Union Textile“ w Częstochowie, Stowarzyszenie Techników w Sosnowcu, Fabryka Portland-Cementu „Wysoka“, Stowarzyszenie Przemysłowców i Kupców Drzewnych Państwa Polskiego w Warszawie, Tow. Handl. Przemysłu Naftowego we Lwowie, Cech Rzeźniczo-Chrześcijański w Sosnowcu, Związek Cechów Krakowskich, Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Górniczo-Hutniczych w Stenianowicach, Kopalnie Księcia Donnersmarke Vogt Buzek w Świętochłowicach, Grodzieckie Tow. Kopalni Węgla i Zakładów Przemysłowych, Franko-Polskie Tow. Górnicze w Sosnowcu, Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu, Kopalnie Węgla w Libiążu, Państwowa Kopalnia Węgla „Brzeszcze“, Śląskie Kopalnie i Cynkownie, Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie, Lwowska Izba Przemysłowo-Handlowa we Lwowie, Sierszańskie Zakłady Górnicze w Trzebinii, Tow. Francusko-Włoskie Kopalni Węgla w Dąbrowie Górniczej, Tow. Kopalni Węgla „Flora“ w Dąbrowie Górniczej, Związek Elektryków Polskich w Warszawie, Śląskie Zakłady Elektryczne w Katowicach, Biuro Sprzedaży Polskich Walców Rur w Katowicach, Rybnickie Gwarectwo Węglowe w Katowicach, Zakłady Hohenlohego w Katowicach, Związek Kupców Bielska i Białej, Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie, Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego w Krakowie, Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców w Sosnowcu, Wspólna Reprezentacja Związków Przemysłu Miynarskiego, Gwarectwa Hr. Renard w Sosnowcu, Gielda Zbożowo-Towarowa w Warszawie, Rada Interessantów Portu w Gdyni, Związek Eksporterów Zboża R. P., Czarnieckie Tow. Węglowe, Spółka Akcyjna Gazy Ziemia, Syndykat Polskich Hut Żelaznych, Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach, Polska Konwencja Węglowa, Unja Polskiego Przemysłu Górniczo-Hutniczego, Dy-

rektor i pracownicy Urzędu Morskiego, pracownicy taboru pływającego Portu Gdynia, Przedstawicielstwo Kolei Polskich oraz Portów Gdyni i Gdańska, Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych „Polmin“, Urząd Probierczy w Krakowie, Zarządca Przymusowy majątków i zakładów Księcia von Pless, Prezes Długosz z Gorlic, Związek Przemysłu Konfekcyjnego w Polsce, Zjednoczenie Cechów Żydowskich w Radomiu, Państwowa Szkoła Morska w Gdyni, Zakład Przemysłu Cynkowego w Będzinie, Stow. Przemysłowców i Kupców m. Pabjanic, Rakszawska Fabryka Suki Rakszawa — Kęty, Izba Rzemieślnicza w Tarnopolu, Fabryka Suki Edward Zajęczek w Kętach, Sp. Akc. H. Muehsam we Wrocławiu, Gielda Zbożowo-Towarowa i Lniarska w Wilnie, Tow. Przemysłowców Okręgu Włocławskiego, Izba Pracodawców w przemysle naftowym w Borystawiu, Fabryka wyrobów szamotowych i fajansowych w Skawinie, Zarząd Związku Polskich Inżynierów Elektryków, Związek Fabrykantów w Poznaniu, Polskie Zakłady Impregnacjne Sp. Akc. „Asko“ w Warszawie, Fabryka Ultramariny we Lwowie, Związek Stowarzyszeń Samodzielnych Budowniczych i Kierow-

ników Budowy Rzeczypospolitej Polskiej w Katowicach, Sp. Akc. „Pionier“ we Lwowie, Spadkobiercy Josephowa w Bielsku, Korporacja Miynarzy w Kowalu, Tomaszowska Przedziałnia Włny Czesankowej, Biuro Ewidencyjne Polskich Fabryk Kabli Ziemiowych w Warszawie, Polski Związek Przemysłowców Garbarczy, Gielda Zbożowo-Towarowa w Bydgoszczy, Pierwszy Cech rzeźniczo-wędliniarski w Pińsku, Stowarzyszenie Rękodzielników I grupy w Mielnicy, Stowarzyszenie Kupców Polskich w Pińsku, Zarząd Korporacji koncesjonowanych przemysłowców kominiarskich okręgu woj. tarnopolskiego, Cechy rzemieślnicze okręgu stryjskiego, Cech rękodzielnika kresowego m. Kopyczyńce, Cech budowlany krawców, metalowców, szewców, żywnościowy w Brodach, Związek wykończalni i farbniarzy okręgu łódzkiego, Stow. rękodzielników w Przemyslanach, Pierwsza fabryka lokomotyw w Polsce, Zarząd Stow. pośredników handlowych branży włókienniczej łódzkiego okręgu, Związek przemysłu włókienniczego przemysłu zarobkowego wojew. łódzkiego, Izba Rzemieślnicza we Włocławku, Warszawskie Tow. kopalni węgla i zakładów hutniczych.

Projekt zmiany francuskiej ordynacji wyborczej

PARYŻ. W kołach parlamentarnych żywe poruszenie wywołała zapowiedź deputowanego Bonnafous, iż natychmiast po zebraniu się parlamentu, zgłosi on w imieniu komisji ordynacji wyborczej w Izbie wniosek o powiększenie liczby delegatów, powołanych do wyboru senatorów w departamencie Sekwany, a w szczególności w mieście Paryżu. Stolica dotychczas wybierała 159 delegatów z 20 obwodów, podczas gdy przedmieścia Paryża, posiadają zaledwie 800 tysięcy ludno-

ści, wybierały 1096 delegatów. Wniosek Bonnafous domaga się powiększenia liczby delegatów z Paryża do 1159. Przeciwno temu wniosokowi za jego zdecydowanie nieprzychylnie stanowią socjaliści, którzy widzą w nim manewr wyborczy, obliczony na pomniejszenie praw ludności robotniczej przedmieść na korzyść uprzywilejowanych klas miasta. Inne grupy jeszcze nie wypowiedziały się w tej sprawie, która niewątpliwie wywoła gorącą dyskusję w kołach politycznych.

Sowletry o zblizeniu z Francją i Czechosłowacją

MOSKWA. Wszystkie pisma drukują pożegnalne oświadczenie Ministra Laval'a udzielone na granicy korespondentom sowieckim oraz depezesz do komisarza Litwinowa. Laval wyraził podziękowanie rządowi i społeczeństwu sowieckiemu, podkreślając serdeczny ton rozmów i pomyślny ich wynik. W oświadczeniu dla „Prawdy“ Laval podkreśla głębokie wrażenie, jakie wywarła nań rozmowa ze Stalinem. O stronie politycznej Laval oświadczył: „Zdołaliśmy z całkowitą swobodą, możliwą jedynie w osobistym zetknięciu,

omówić wszystkie sprawy, dotyczące naszych krajów oraz zagadnień pokoju europejskiego“.

MOSKWA. Prasa sowiecka poświęca układowi sowiecko-czechosłowackiemu artykuły wstępne, zawierające szereg akcentów dotyczących na łamach tej prasy niespotykanych.

W pierwszym rządzie zarówno „Izwestija“, jak „Prawda“, mówią o „konieczności obrony interesów słowian“. Cała prasa, omawiając układ z Czechosłowacją, unika natomiast zawaolowanych wypadów antypolskich.

GDĄŃSK

Sredniowieczny romantyzm—Życie wielkomięjskie—
Łasy i morze—Międzynarodowe zawody sportowe—
Kasyno międzynarodowe—Opera leśna

Zdrowie! Wypoczynek! Radość życia!

Gdańsk jest obecnie o 40% tańszy
100 złotych—to 100 Guldenów gdańskich.

Wszelkich informacji udzielają bezpłatnie: ZWIĄZEK PROPAGANDY TURYSTYCZNEJ M. ST. WARSZAWY, Warszawa, Wierzbowa 8, tel. 217-58, DANZIGER VERKEHRZENTRALE, Gdańsk, Stadtgraben 5, oraz REDAKCJA „KURJERA POLSKIEGO“, Warszawa.

SOPOTY

Na dzień pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego

„Biją razem wszystkie dzwony jak ludowe głosy, Jęcza, kwila, Modlitwami rwą się przez nie- [biozy]

A nad nimi dzwon Zygmunta Złość górująca Wszystko chłonie — A to Oczyszczająca...”

Kornel Ujejski. (na „Pogrzeb Tadeusza Kościuszki”).

— „Idzie między Władysław i Zygmunty, idzie między Jany i Bolesławy. Idzie nie z imieniem, lecz z nazwiskiem, świadcząc o wielkości pracy i wielkości ducha Polski. Idzie, by przedłużyć swe życie, by być nie tylko z naszym pokoleniem, lecz i z tymi, którzy nadejdą. Idzie jako Król Duch”.

Stał Józef Piłsudski w podziemiach Wawelu, wśród sklepień kamiennych, mieszczących groby królów bohaterów i wieszczów — i te słowa wypowiedział przed trumną, zawierającą doczesne szczątki twórcy „Kordjana”.

Dziś idzie między Władysław i Zygmunty... Józef Piłsudski.

Gdy umilknie dzwon Zygmunta, gdy ściśnie płacz ludu polskiego, zgromadzonego na Dziedzińcu Wawelu, gdy w samotni krypty zostanie srebrna trumna, gdy zawrą się drzwi, wiodące do Grobów Królewskich — zgromadzone tam duchy powitają, Przybysza, strudzone Jego ciało. Powitają Piasty i Jagiellony, powita Stefan Batory i Jan Sobieski, Tadeusz Kościuszko i Józef Poniatowski, Adam Mickiewicz i Jujusz Słowacki.

W ciszy wędznej nocy spotkają się... Duch Odnowiciela i Wskrzesiciela Państwa, Duch Męża, który skupił w sobie wszystkie bóle i wszystkie radości, całą moc woli i hart ducha, jaki poprzez tysiąclecie Polski gorzał w piersiach największych synów Ojczyzny — będzie rozmawiał z duchami swych wielkich poprzedników. Będzie wśród nich Ten, w którym zawarły się ideały Piastów i Jagiellonów, odrodził genjusz wojenny Batorych i Sobieskich, tęsknota za wolnością Kościuszków, duchowa siła Wieszców. Ten, co wyprowadził naród z niewoli, tchnął weń wolność, wskrzesił siłę zbrojną, zwyciężył. Ojciec Narodu i symbol nowej Polski.

Spełni się w tę noc, kiedy Józef Piłsudski spotka się z Królami, Wodzami, Wieszczami dawnej Polski, owa „unio mystica”, którą my ledwo wyczuwać jesteśmy w stanie...

W tym dniu, w którym ciało Józefa Piłsudskiego spocznie na Wawelu, pod wiatr dzwonu Zygmunta biją miliony dzwonów... To serca nasze wtórują dźwiękom spisu... Serca dzieci polskich, zrodzonych już w wolnej Polsce, serca starców, pamiętających czasy niewoli, serca chłopów, i robotników, serca żołnierzy, serca wszystkich nas...

Jesteśmy tam wszyscy w podwawelskim grodzie. Wszyscy pochylamy sztandary, by przedostały się przed Bramę Florjańską, wszyscy widzimy strzelistą wieżę kościoła Marjackiego, wszyscy wkraczamy na wzgórze Zamkowe, wszyscy stoimy nieruchomi na Dziedzińcu arkadowym Wawelu i wszyscy zstępujemy do podziemi, by być przy grobach Królów, Wieszczów, Wodzów. Jesteśmy tam dziś wszyscy myślą i duszą. Ulatujemy na skrzydłach wyobraźni i jednościmy się tam. Otaczamy tę srebrną trumnę oceanem naszych niewypłakanych łez i doznajemy tego widzenia, które objawiło się Józefowi Piłsud-

skiemu na Wawelu, kiedy kazał znieść do krypty ciało twórcy „Króla-Ducha”, by „królom był równy”.

PIOTRKÓW ODDAŁ HOŁD WODZOWI NARODU

Piotrków w dniu wczorajszym dał w całej pełni wyraz swemu nieutulonemu bólowi i głębokiej żałobie z racji śmierci Wodza Narodu. Żałobny pochód po nabożeństwie i kazaniu księdza dziekana Goździka na czele z p. star. Strzezińskim, sztabu oficerskiego, podoficerów, legionistów, federacji, Straży Pożarnej, Sokółów, szkół średnich i powszechnych udał się z kościoła Farnego na cmentarz w celu wzięcia ziemi z grobów Powstańców i Legionistów na Kopiec im. Marszałka Piłsudskiego w Krakowie. Do zebranych w gorących słowach przemówił ks. pref. Jeliński podkreślając olbrzymi heroizm i tytaniczne czyny Zmarłego Wodza Powstańców i Legionistów na drodze odbudowy Państwa Polskiego.

Następnie tłumy i ludność odprowadziły wyjeżdżających delegatów z urnami na pogrzeb s. p. Marszałka Piłsudskiego do Krakowa.

Z SEKCJI INSTRUKTORÓW L. O. P. P.

Śmierć Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wodza Narodu, Wskrzesiciela i Budowniczego Nowej Polski, musiała poruszyć każdego, kto nie tylko na życie Narodu patrzy, ale je wewnątrz czuje.

To też w zrozumieniu tego strasznego dla nas faktu odbyło się w środę dn. 15 b. m. o godz. 19.40, nadzwyczajne zebranie Sekcji Instruktorów L. O. P. P. poświęcone pamięci Tego, który swoim życiem dał przykład poświęcenia dla dobra Państwa.

Zebrani w uroczystym nastroju wysłuchali Orędzia Pana Prezydenta do obywateli Rzeczypospolitej, poczem uczczono pamięć Wodza, jednogłosem ciszą, a dla przypomnienia sobie, że Niepodległa Polska powołana do życia po wielkiej wojnie była zaspokojeniem Jego znojnego wysiłku życiowego, w którym nie ustawał do końca — odczytano szereg myśli wybranych zmarłego Marszałka.

KRADZIEŻ ZŁOTEGO ZEGARKA

Na szkodę Barbarczyk Marii zamieszkałej w Piotrkowie przy ulicy Rolniczej 56 w czasie jej nieobecności w mieszkaniu skradziono zegarek złoty.

O powyższą kradzież poszkodowana podejrzewa Roberta Jana zamieszkałego w Piotrkowie ul. Karolinowska numer niezany. Dochodzenie w toku.

SUDOR

w płynie „Ap. Kowalski” usuwa

POT

Wyszczać się naśladownictw.



CHORY ŻOŁĄDEK

JEST NIERAZ POWODEM POWSTAWANIA NAJROZMAITSZYCH CHOROÓB.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, usuwają substancje gnilne, zatrzymujące organizm.

ZIOŁA Z GOR HARCU Dra LAUERA stosowane również przy cierpieniach wątroby, nerak, kamieni żółciowych i hemoroidach są chętnie przyjmowane przez chorych.

Najnowsza powieść

„Przekleństwo Złotego Cielca“ do nabycia wszędzie po 20 gr.

ŻALOBA NARODOWA

Jak nas informują urzędowo żałoba Narodowa spowodowana śmiercią Marszałka Piłsudskiego trwać będzie po dzień pogrzebu t. j. do soboty dnia 18 b. m. włącznie.

TRENER

w KS Concordji

Dowiadujemy się, że Zarząd KS Concordja pod przewodnictwem nadzwyczaj sprężystego prezesa por. rez. H. Lewandowicza zaangażował specjalnego trenera p. Otto z Łodzi, który przeprowadzać będzie począwszy od niedzieli 19 b. m. treningi z graczami na boisku Concordji. Trener Otto jest wybitną siłą instruktorską piłkarstwa zrzeszonego w Polsce, przyjazd więc jego do Piotrkowa da napewno świetne wyniki w postaci pierwszorędnie wyszkolonych piłkarzy.

ZAWIADOMIENIE

Z powodu żałoby Narodowej, Zebranie Ogólne Stowarzyszenia „Rodzina Urzędnicza” Koło w Piotrkowie wyznaczone na dzień 18 b. m. o godz. 18 w Piotrkowie nie odbędzie się.

Nowy termin Zebrania wyznacza się na dzień 25 maja 1935 r. t. j. w sobotę o godz. 18-ej w tym samym lokalu i z podanym już uprzednio porządkiem dziennym.

Prezes Koła
(—) St. Strzezińska

Nie zwlekaj i zapisz się na członka T-wa Przeciwozwojczego



rentowi, członkowi zarządu i byłemu kierownikowi drużyny, którego zasługi dla sportu piłkarskiego są ogólnie znane w Piotrkowie.

Niewątpliwie p. kierownik Torentz, jak zawsze, wywiąże się solidnie z powierzonych mu funkcji w tak ważnym dla klubu okresie przygotowania do finałowych rozgrywek mistrzowskich.

Tani miesiąc w „ZENITHCIE“

w firmie „ZENITH“
Piotrków, ul. Sieradzka 2

Zegarki, okulary obrączki ślubne Eleganckie pierścionki, biżuteria Nakrycia stołowe i platerki Instrumenty muz. patefony i płyty Taniej od 15 do 40% ceny stałe Hallol — — — Hallol

Reparacje w zakresie powyższym wykonuje się starannie i solidnie.

Korzystajcie z okazji

W PIOTRKOWIE MÓWIA, ŻE

... ogólne poruszenie w mieście wywołała wzmianka w jednym z tygodników miejscowych o tem jakoby dyrekcja gimnazjum żeńskiego w Piotrkowie zalecała uczennicom tej szkoły uczęszczanie na tańcówki wieczorowe w zakładzie niepolskim.

PRAWDZIWI SIDOL

NIGDY NIE ZAWODZI

Niedajcie się wprowadzić w błąd bezwartościowymi naśladownictwami.

ŻADNIE WYRAŹNIE TYLKO PRAWDZIWIEM SIDOLU



Sprawozdanie Zarządu

Stow. Kupców Polskich w Warszawie Oddział w Piotrkowie Tryb. z działalności za rok 1934/35.

(Dokończenie)

Apelujemy o zrozumienie potrzeby regularnego płacenia składek, bo to są jedyne środki na utrzymanie Stowarzyszenia. Na subsydia nie możemy liczyć i o ile członkowie doceniają potrzebę Stowarzyszenia, a w to nie wątpimy, to z konieczności muszą ponosić świadczenia na rzecz tegoż.

Przed Stowarzyszeniem leżą nowe i poważne zadania a naszego głosu nie może braknąć przy rozpatrywaniu tych spraw i zadań.

W projekcie budżetu na rok bieżący który przedstawiamy Walnemu Zgromadzeniu, zaprojektowaliśmy dalsze oszczędności i projektujemy wydatki ograniczone do minimum. Pomiedzy innymi zmuszeni jesteśmy zmienić lokal Stowarzyszenia, który, ze względu na dochody Stowarzyszenia, okazał się za drogi.

Od czasu Walnego Zebrania w roku ubiegłym w dniu 12 kwietnia po dzień dzisiejszy Zarząd odbył 16 posiedzeń.

Na pierwszym posiedzeniu Zarządu ukonstytuował się w następującym składzie: Antoni Uniszewski prezes, Adam Bald vice-prezes, Józef Walecki sekretarz, Teodor Łączyński skarbnik. Poza tem weszli do Zarządu: Janusz Mystkowski, Michał Strzelec, Edward Węgorzewski. Zastępcy Zarządu: Piotr Borczyk, Czesław Grabowski, Zenon Łągiewski, Antoni Saj, Komisja Rewizyjna: Czerwiński Zygmunt Dobrzański Tadeusz, Felker Gustaw.

W obecnej chwili należy do naszego Stowarzyszenia 110 członków.

PREZES: (—) Uniszewski

W szponach handlarzy

ŻYWYM TOWAREM

Romantyczne przygody uroczej Polki na obczyźnie

Tej nocy śniło się coś dziewczynie o hrabim w złocistym fraku.

Weronika wyjechała i w Ostrołęce wróciła ewagą swej starej przyjaciółki.

Pewnego dnia, w czasie nieobecności borowego, zjechał w ładnej bryczce „handlarz drzewa”, nieznan w okolicy żyd, nie chałaciarz, lecz pachnący do pół łockia elegancji. Obejrzał sobie Polę, wywiódł ją z chaty pod jakimś pozorem, ofiarował jej pudełko karmelków oraz, w końcu rozmowy, niby te złote kolczyki. Nie pojawił się więcej. Natomiast przybyła baba z Ostrołęki, ze specjalnymi instrukcjami dla Poli.

Gdy dziewczyna posłyszała, że wypadnie jej jechać do granicy z wieczora pod opieką dwu przemytników, zrezygnowała ze wszystkiego, nawet z hrabiego. Lecz siostra, powstrzymująca ją w przedsięwzięciu, obiecała odwieść ją do kamieni granicznych. Nadto zaszedł incydent który pchnął dziewczynę na ogromne, zdradzieckie fale życia.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Ostatnie chwile Marszałka Piłsudskiego

Od zgonu Twórcy i Budowniczego Polski Niepodległej. Pierwszego Marszałka Polski, Wodza Narodu upłynęło już dni pięć. Już pożegnała Go na zawsze stolica. Dziś przyjmujemy Go Kraków, w którym na zawsze pozostanie, by znaleźć wreszcie ukojenie, spokój i ciszę, których Mu życie zawsze odmawiało.

Marszałek Piłsudski był Twórcą epoki — najważniejszej epoki dla Polski, dlatego też żegnają Go żal i płacz tak powszechny. Wiadomość o Jego śmierci wywołała w sercu każdego Polaka ogromny wstrząs. Tem większy, że była tak niespodziewana.

Marszałek Piłsudski chorował już od dłuższego czasu, tylko nigdy nie zwracając najmniejszej na siebie uwagi nie chciał i nie umiał się leczyć. Właściwie już od roku 1930 stan Jego zdrowia zaczął się stale pogarszać. A w ciągu roku ubiegłego nastąpiło znaczne osłabienie, upadek sił i z dnia na dzień pogarszający się wygląd. Widoczne to już było na rewji w dniu 11-go listopada, kiedy musiał się wesprzeć na znajdującym się w pobliżu płk. Sokołowskim, który też po rewji przeprowadził Go pod rękę do samochodu. Jeszcze bardziej uświadomiło się to na pogrzebie siostry Marszałka — Zofji z Piłsudskich Kadenacowej, której mierę boleśnie Go dotknęła.

Również bardzo słabo czuł się w dniu Śwych ostatnich imienin, w marcu, kiedy Ten cichy Bohater wyjechał do Wilna przed owacjami i holdem społeczeństwa.

Wreszcie Marszałek, który zresztą dokładnie zdawał sobie sprawę ze stale pogarszającego się stanu Jego zdrowia, po silnym ataku wątrobowym, któremu uległ w Wielki Piątek,

dzięki namowom rodziny, pozwolił na sprowadzenie lekarzy. Sprowadzono wówczas z Wiednia prof. Wenekebacha, który stwierdził raka żołądka z przerzutem na wątrobę. Od Wielkiego Piątku rozpoczęło się krytyczne stadium choroby i tylko silny organizm Marszałka i największe wysiłki lekarskie podtrzymały życie Marszałka. Po dwóch tygodniach nastąpiła jakoby pewna poprawa w zdrowiu i wówczas prof. Wenekebach odjechał do Wiednia. Gdy zwrócono się jednak do niego, by przyjechał znowu w połowie maja, odrzekł, że nie przypuszcza, aby mógł być wtedy jeszcze potrzebny.

Przyjechał jednak, przywieziony samolotem przez kpt. Bajana w dniu 10 maja, kiedy nastąpiło gwałtowne pogorszenie. Stan chorego był już jednak zupełnie beznadziejny. A mimo to interesował się On jeszcze żywo sprawami państwa i, mimo, że nie mógł osobiście rozmawiać z min. Lavalem, konferował jeszcze tegoż

dnia z min. Beckiem i udzielał mu swoich wytycznych. W sobotę wezwał do siebie Marszałek generała Rydza-Śmigłego, z którym odbył dłuższą rozmowę. Była to już ostatnia rozmowa Marszałka. Tegoż dnia wieczorem dostał krwotoku i od tej chwili życie Marszałka gasło z minuty na minutę.

W niedzielę z samego rana Marszałek wypowiadał się przed księdzem Kornilowiczem, a później w godzinach popołudniowych wypowiedział jeszcze kilka zdań do otaczających Go generałów: Rydza-Śmigłego, Wieniawy-Długoszewskiego i Sławoj Składkowskiego. Przed wieczorem ksiądz Kornilowicz opatrzył konającego Marszałka Olejami świętymi, a wreszcie o godzinie 8.45 wydał ostatecznie dwa westchnienia, wraz z ostatnim tchnieniem życia.

I zgłosił życie Największego Człowieka Polski. Pozostał po Nim żal i płacz osieroconej i nieutulonej w żalu Polski.

KURJER POLSKI SPORTOWY

C.I.W.F. NAZWANO IMIENIEM MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Wiceprzewodniczący Rady Naukowej W. F. oświadczył na czwartkowym posiedzeniu Rady, że wystąpi do właściwych czynników o nazwanie Centralnego Instytutu W. F., który zbudowany został z inicjatywy i woli Wielkiego Zmarłego, imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

ODWOŁANIE MIĘDZYNARODOWYCH ZAWODÓW KONNYCH

Polski Związek Jeździecki na znak żałoby postanowił odwołać międzynarodowe zawody konne, które miały się rozpocząć 1 czerwca w Warszawie. Jednocześnie zarząd PZJ ogłosił żałobę na okres sześciu tygodni, co automatycznie zawieszona na ten czas wszystkie imprezy na terenie Rzeczypospolitej. Żałoba będzie trwać do 22 czerwca.

NOWA KLĘSKA ANGIELSKICH PIŁKARZY

Na miejskim stadionie w Wiedniu rozegrany został wobec 15.000 widzów mecz piłkarski pomiędzy drużyną angielską „Manchester City” a wiedeńską „Austria”. Zwyciężyła drużyna wiedeńska w stosunku 4:3 (0:1).

KOUBKOVA PRZECHODZI NA ZAWODOWSTWO

Prasa czeska z przerażeniem konstatuje, że znakomitej lekkoatletce czeskiej, Koubkovej, która się wślawiła zwycięstwem nad Walasiewiczówną i fantastycznym rekordem światowym na 800 m. grozi zawodowstwo. Sprawa Koubkovej jest obecnie rozpatrywana przez sportowe władze czeskie. Głównym dowodem oskarżenia jest artykuł Koubkovej, umieszczony wraz z jej fotografią w szwajcarskiej prasie. W artykule tym Koubkova dziękuje pewnej fabryce produktów żywnościowych za to, że dzięki jej produktom stała się rekordzistką. Przyszłym rekordzistkom poleca ona te same produkty.

Wiadomość ta wywołała wielkie zaniepokojenie w Czechosłowacji i Czeski Związek Lekkoatletyczny zażądał od znanej komitej lekkoatletki wyjaśnień. Koubkovej grozi dyskwalifikacja.

AUSTRJACKA REPREZENTACJA GIER SPORTOWYCH W POLSCE

Z Wiednia donoszą, że podczas pobytu polskiej reprezentacji piłkarskiej inż. Kuchar z upoważnienia Polskiego Związku Gier Sportowych, przeprowadził prelekcje z Austriackim Związkiem Gier Sportowych w sprawie tournée Austriaków po Polsce.

Ustalono, że na jesieni reprezentacja gier sportowych Austrii rozegra spotkanie międzypaństwowe z reprezentacją Polski. Teren spotkania jeszcze nie jest ustalony. Poza Austrię mają rozegrać dalsze dwa mecze z reprezentacjami Krakowa i Katowic.

PREZES FRANCUSKIEJ LIGI PIŁKARSKIEJ W POLSCE

W najbliższym czasie przyjechać ma do Warszawy prezes Francuskiej Północnej Ligi Piłkarskiej p. Henri Jooris. P. Jooris, który jest jednym z najbardziej wpływowych działaczy sportowych we Francji, ma zaproponować rozegranie dwóch meczów piłkarskich pomiędzy reprezentacją Polskiej Ligi Piłkarskiej i Francuskiej Ligi Północnej. Pierwszy mecz ma się odbyć we Francji, a rewanż w Polsce. Z Warszawy p. Jooris udaje się do Moskwy, celem nawiązania kontaktu pomiędzy sportem francuskim a sportem sowieckim.

BOKSERZY POLSCY ZAPROSZENI DO FRANCJI

W połowie czerwca odbędzie się w Paryżu międzynarodowy turniej bokserski, organizowany przez dziennik „L'Intransigeant”. Na turniej ten zaproszeni zostali również bokserzy polscy. Polski Związek Bokserski postanowił odrzucić zaproszenie ze względu na niedostateczne warunki finansowe. Organizatorzy bowiem proponują jedynie zwrot kosztów, ale dopiero od granicy francuskiej do Paryża i z powrotem do granicy plus utrzymanie i hotel na miejscu. Odmawiają natomiast pokrycia pełnych kosztów podróży.

NA SZEROKIM ŚWIECIE...

— Rekordzista świata na 100 m. stylem dowolnym, Polak z pochodzenia Peter Fick, startować będzie w Czechosłowacji aż 4-krotnie, a m. in. w Bratysławie, Brnie, Pradze i Strzeżewie, miasteczku fabrycznym Zakładów Schichta.

— Znany sprinter czeski Heudik (starł walczył niejednokrotnie przeciw Polsce), odbywający właśnie swoją powinność wojskową, mimo młodego wieku, znajduje się u kresu swej kariery sportowej. Nabawił się bowiem bardzo silnego reumatyzmu i od dłuższego czasu przebywa w szpitalu wojskowym w Olomuńcu.

Ogłoszenia drobne

AAA) MEBLE tapczany higieniczne nowoczesne zł. 50. Szafa z lustrem (15 zł. Kredens 145 zł. Krzesła wyścielane 15 zł. Sypialnie stolowa, gabinet. Skład fabryczny: ŻELAZNA. 75a

Rowerowe części. Patefony, największy wybór, najtańsze źródło. Czarnobrodzki, Twarda 20. 570

Dzisiejsze audycje żałobne w Radjo

7.00 Werbel i wiadomości żałobne z Krakowa. 8.00 Transmisja z Krakowa uroczystości przeniesienia Zwłok z dworca na Wawel i złożenie w kryptę. Na zakończenie bicia dzwonów (po oddaniu 101 strzałów): Krakowa (Dzwon Zygmunta), Katowice, Wilno, Łódź, Lwów, Poznań, Toruń, Warszawa (Kościół św. Krzyża). 18.00 Wiadomości żałobne. 18.15 Muzyka symfoniczna. 19.00 „Mała Uliana” z książki Józefa Piłsudskiego.

go cz. I. — czyta St. Jaracz, 19.40 Muzyka symfoniczna. 20.00 „Mała Uliana” z książki Józefa Piłsudskiego, cz. II czyta St. Jaracz. 20.40 Muzyka symfoniczna. 21.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 Wiadomości żałobne. 21.45 Muzyka. 22.00 „Mała Uliana” z książki Józefa Piłsudskiego cz. III (czyta St. Jaracz). 22.40 Muzyka. 23.00 Wiadomości żałobne. 23.30 Muzyka. 24.00 Werbel.

Nowy rozkład jazdy na kolejkach dojazdowych

Od 21 b. m. wprowadzony będzie nowy letni rozkład jazdy na kolejce Grójeckiej. Na kolejce Wilanowskiej i Jabłonno - Wawerskiej utrzymany będzie dotychczasowy rozkład jazdy, uzupełniony dodatkowymi pociągami w dni świąteczne.

Nowy rozkład jazdy na kolejce Grójeckiej przewiduje między in. uruchomienie drugiego z kolei wagonu motorowego, który będzie kursował na odcinku Warszawa — Grójec — Nowe Miasto. Wagon ten

liczy 54 miejsca siedzące i będzie mógł ciągnąć jedną lub dwie przyczepki, rozwijając szybkość do 60 km.

W związku z uruchomieniem tego wagonu nastąpi na kolejce Grójeckiej zmiana rozkładu jazdy.

Zapisujcie się do LOPP

Stan pogody w Polsce

TEMPERATURY WCZORAJSZE
Temperatura o godzinie 7-ej wynosiła od 5 st. na Pomorzu do 16 st. na Podkarpaciu.

POGODA NA DZIS
Pogoda o zmierzchnięciu zmienem z przelotnymi deszczami, zwłaszcza na wschodzie. Temperatura bez zmian. Na wschodzie umiarkowane wiatry południowo-wschodnie, natomiast zachodnie i północno - zachodnie.

M. CONSTANTIN WEYER

UŚMIECH WŚRÓD ZAWIEI

Spenlow milczał przez chwilę. Rzekł wreszcie, jakby mówiąc do samego siebie:

— Gdybyśmy byli pewni, że Rae jest w Bathurst, dałoby się może jeszcze coś zrobić...

— Przyszliśmy już do przekonania, że Rae nic nie może zrobić. Pan wie o tem tak dobrze, jak ja.

— Są takie zawodowe chwytły, na których laicy się nie znają. Panu nic nie przychodzi do głowy, lecz ja...

— Ma pan jakąś myśl?

— Tak. Wydaje się to panu dziwne, prawda? Myślę, że w każdym razie może nas ona uratować od stryczka... Niech pan zapali lampę, abym mógł się ubrać.

Potariem zapalkę.

— Doskonale, — rzekł. — Czy zdecydowałby się pan na poniesienie połowy kosztów? Będzie to pana w każdym razie kosztowało taniej niż wzięcie adwokata...

— Oczywiście.

— Myślę, że mamy jeszcze jakąś szansę. Niech mi pan da przybory do pisania.

Podał mu papier, pióro i atrament. Stałem koło niego i patrzyłem mu przez ramię. Bardzo mi się to opłacało. List, zaadresowany do Kaprala Raego zawierał słowa: „Przyjechać. Pilne!” podpis Spenlowa.

— Jest tu jeden facet, który potrafi przejść bez popasów sto mil... On pobili pańskiego sławetnego listonosza. To Mac Dugh, metys. Moż na mu wypłacić sto dolarów od razu, a sto po powrocie. Rae robi tę drogę w dwóch etapach, co i tak będzie zresztą rzeczą zdumiewającą. Za cztery dni może być tutaj.

— To możliwe. Ponieważ nie uważam, aby mógł on dla nas coś zrobić, sądzę, że po jego odjeździe stanieny wobec tego samego problemu, skomplikowanego jeszcze tem, że gdybyśmy usunęli Joba Lewisa, ułatwilibyśmy Rae'mu niesłychanie śledztwo. Zawiodłoby go ono wprost do nas, nas do więzienia, a stamtąd niewątpliwie na inny, choć nie wiem czy o wiele lepszy świat.

— Jeżeli zwracam się do Rae'go, to dlatego, iż wiem, że on może coś zrobić.

— Prawo mu tego zabroni...

— Bo prawo upiera się, aby widzieć w Rae'm tylko kaprala Rae'go, naczelnika policji królewskiej zachodnio - północnego okręgu. Ale Rae jest czemś więcej, niż urzędnikiem policji...

— Tak, jest celnikiem, intendentem, bo ja wiem czem jeszcze?

— Cała nadzieja w tem właśnie „bo ja wiem czem jeszcze”. Jest taka maleńka rzecz, która daje Rae'

mu władzę, jakiej pan nawet nie podejrzewa.

— Cóż to takiego?

— To, że Rae'mu powierzono funkcję szefa sanitarnego całego okręgu.

— Nie widzę tu związku...

— Oczywiście, że nie. Ale ja go widzę i to wystarcza... Może przynajmniej wystarczyć, jeżeli Rae jest człowiekiem, za jakiego go mam. Chodźmy, Lengrand. Tracimy niepotrzebnie czas.

Mac Dough był to stary metys, utrzymujący się ze sprzedaży dziczyzny, ptactwa i ryb. Zona jego była na szą praczką. W ciemnościach nocy śpieszyliśmy do jego domu, odprowadzani ujadaniem psów.

— Znałem Mac Dough'a gdy służyłem jeszcze w policji. Nazywa mnie nadal pompatycznie „sierżantem”. Jego niezmienny szacunek może nam być pomocny.

Zastukał do drzwi.

— Dalibyście ludziom spać, wy pi jaki! — krzyknął jakiś głos.

— Dobrze, dobrze, — odrzyknął Spenlow. — Otwórzcie-no! Jestem sierżant Spenlow...

Przez szpary w drzwiach zabłysło światło.

— Niech pan zaczeka, sierżancie, — powiedział ktoś chrypliwie. — Istotnie, nie czekaliśmy długo. W

chybotliwym świetle lampy, ukazały się siwe włosy i poorana zmarszczkami twarz.

— Myślę, żeście się wyspali, Mac Dough, — powiedział Spenlow. — Moglibyście zarobić trochę pieniędzy...

Z ciemności dobiegł ostry kobiecy głos.

— Po co zarabiać pieniądze w domu, gdzie wszystko idzie na wódkę... Cały tydzień pil ten stary obwieś, a do domu wrócił spiókany na czysto.

— Cicho tam, stara, — mitygował Mac Dough.

— Milczę mi każe, ten opój, ten wór dziurawy! Panie sierżancie, biorę pana na świadka, że ja umiem pracować... Ręce sobie po łokcie urabiam, a ten niech tylko zwącha parę groszy w domu, to bije czem popadło, byle zabrać i polecieć do tego przekłętęgo Panamczyka.

— Będziesz ty cicho, stara! — powiedział znowu Mac Dough.

— Nie, nie będę cicho! Czy ja powinnam siedzieć z takim pijakiem? Panie sierżancie, gdyby prawo było prawem, to jego właśnie powinien pan zaarrestować... Urodziłam mu dwanaścioro dzieci, które pracowałyby teraz i bogaciły nasz dom. Pouciekały, co się tu dziwił, widząc starego, zalanego zawsze jak nieboskie stworzenie, w piątek czy świętek.

— No, no, pani Mac Dough, — ła godził Spenlow, — niech się pani uspokoi. Mam właśnie lekarstwo na to jego pragnienie, może się na tydzień uspokoi. Chodźcie-no na dwór, Mac...

Stary postawił lampę na kulawym

stole i udał się za nami.

— Interes jest taki, Mac. Sto dolarów zaraz, a drugie sto po załatwieniu sprawy...

— To zależy, — rzekł metys.

— Nie, nie tu nie zależy... Mówi wam to sierżant Spenlow.

— Co trzeba zrobić?

— Przygotować się do drogi.

— Mam ruszać zaraz?

— Zaraz. Czekać na was.

— A dokąd mam się udać?

— Najpierw się przygotujcie, weźcie co do jedzenia, a potem wam to powiem...

W kilka chwil później zjawił się Mac Dough ubrany, z plackiem i kawalem wędzonego mięsa w torbie z karabinkiem w ręce. Zaprowadziliśmy go na kraniec obozu.

— Tu macie sto dolarów, — powiedział Spenlow. — Pamiętajcie, że drugie sto dostaniecie po powrocie. Pójdźcie do Bathurst. Tu jest list do kaprala Raego. To bardzo pilne... Czy możecie zrobić tę drogę bez pasów?

— Tam i zpowrotem?

— Tylko tam. Zpowrotem możecie się nie śpieszyć.

— Jeżeli Rae będzie tu za trzy dni — odezwałem się, — dodam wam jeszcze pięćdziesiąt dolarów. Stary zniknął w ciemnościach.

— Nic mi pan nie wytłumaczy, Spenlow? — zapytałem.

— Nic. Nieraz mi pan powtarzał, że ma mnie pan za półgłówka... Niech to panu posłuży za naukę, mój drogi. Chodźmy do Panameczyka.

PRENUMERATA miesięczna z dostawą

Dziennika Piotrkowskiego wynosi zlot. 2.50 zł. 3, kwartalna złotych 7, z przesyłką 8 zł.

CENY OGŁOSZEŃ:

1-sza strona 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr., w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz.

a i Redaktor Bronisław Karwaty.

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14.